

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313252



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

3

PUŁKUŁANÓW



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
3-GO PUŁKU UŁANÓW

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
ROTMISTRZ BOHDAN DOBRZYŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313252

Od czasu utraty niepodległości Polacy czynili szereg wysiłków zbrojnych w celu odzyskania swej Ojczyzny. Dopiero jednak wojna światowa stworzyła odpowiednie podłoże do urzeczywistnienia dążeń niepodległościowych. Tęsknota za własnem wojskiem skupiała licznych ochotników Polaków, byłych wojskowych i cywilnych przy tworzących się licznych oddziałach polskich. Oddziały te powstają zależnie od możliwości terytorjalnych w różnych krajach, rozwijają się, to znikają z widowni i znów zmartwychwstają. Mając wszystkie wspólny cel „Ojczyznę“, rozniosły one imię i sławę Polski daleko poza jej granice i wiele z tych organizacyj stało się właściwą kadrą obecnego wojska polskiego, gotowego do walk w odrodzonej Polsce o jej granice.

W związku z dążeniami Polaków do własnego wojska w Rosji również powstała dywizja strzelców polskich oraz 1-y pułk ułanów. Przenoszenie się jednak do tych formacyj polskich, ilościowo bardzo ograniczonych, zresztą przez rząd rosyjski bardzo skrzępowanych, było utrudnione.

Dopiero w 1917 roku rewolucja, a szczególnie agonja armji rosyjskiej dały naszym rodakom na wschodzie możność do podjęcia pracy organizacyjnej na szerszą skalę. Zaczynają działać zjazdy wojskowych Polaków, a jako ich organ wykonawczy powstaje Naczelny Polski Komitet Wojskowy. We wszystkich miastach i przy armjach rosyjskich powstają związki wojskowych Polaków.

Od początku listopada 1917 roku, kiedy uzyskano już zupełną swobodę przenoszenia się i wydzielania z oddziałów rosyjskich, związki te prowadzą działalność werbunkową i kierują wszystkich do formujących się większych jednostek wojska polskiego: I Korpusu Polskiego w Mińsku Litewskim, II na granicy Rumunii i III na Ukrainie.

Tymczasem następuje w Rosji przewrót bolszewicki, który stawia wszystkie organizacje wojskowych Polaków w trudnem położeniu.

Polacy oparli się hasłom przewrotowym międzynarodowego komunizmu i mając na względzie przyszłość Polski, dążyli usil-

SZKIC MARSZOW 3-go PUŁKU ULANÓW.



nie pomimo ogromnych trudności i niebezpieczeństw do stworzenia potężnej siły zbrojnej. Dzięki właśnie temu dążeniu ukazuje się na widowni dziejowej 3-i pułk ułanów.

WYDZIELENIE SIĘ ODDZIAŁÓW POLSKICH Z WOJSKA ROSYJSKIEGO DLA 3-GO PUŁKU UŁANÓW

Zanim nastąpiło przygotowywane wydzielnie oddziałów polskich, bolszewicy doszli w Rosji do władzy. Zawiodły ich odrazu próby podporządkowania sobie już sformowanych oddziałów polskich i wprowadzenia w nich organizacji sowieckiej. Stanowisko oficerów i żołnierzy polskich było stanowcze i niezłomne. Żołnierze bez wiedzy oficerów wstręt swój do bolszewizmu stwierdzali, nieraz nawet bardzo boleśnie, w stosunku do nasyłanych agitatorów. W związku z tem coraz wyraźniej zaczęła zarysowywać się dążność bolszewików do uniemożliwienia formowania i koncentracji oddziałów polskich.

Coraz większe trudności piętrzyły się przed oficerami-Polakami. Aby osiągnąć zamierzony cel, trzeba było wyrwać dawnych podwładnych żołnierzy-Polaków z jak najlepszym wyekwipowaniem ze zbolszewiczałych oddziałów rosyjskich i odsyłać do większych jednostek wojskowych polskich.

Jako przykład tych trudności oraz stanowczości, zimnej krwi i wytrwałości tych, którzy je pokonali, można wskazać dzieje wszystkich oddziałów, które weszły w skład 3-go pułku ułanów, a szczególnie szwadronu rotmistrza Bystrama. Szwadron ten został wydzielony z samodzielnej brygady gwardji. W pracy propagandowej odznaczyli się podoficerowie E. Baranowski i M. Gliński. W drodze z miejscowości Gżatsk pod Moskwą do I Korpusu na każdej niemal stacji szwadron zatrzymywano i grożono rozbrojeniem. Najniebezpieczniejsze jednak chwile przebył w Mohylowie, w kwaterze głównej naczelnego wodza bolszewików, Krylenki, który wydał już zakaz przepuszczania transportów polskich. Zaważył jednak na szali szczęśliwy wypadek przedostania się do transportu przez Smoleńsk, gdzie stał wielki garnizon i przypadkowe ustawienie pociągu obok salonki „Gławkowiercha“ *). Pertraktacje rotmistrza Bystrama zostały szczęśliwie zakończone. Na decyzję Krylenki i jego otoczenia niezawodnie oddziaływało pogotowie i stanowcza postawa niemiłych sąsiadów: podczas pertraktacji szwadron pozostawał z porucznikiem Wielo-

*) Głównodowodzący.

wieyskim w ostrem pogotowiu z ustawionemi karabinami maszynowemi.

Szwadron ten stal się 1-m szwadronem pulku i wyróznial się nietylko dziarskością gwardzystów, lecz i zaopatrzeniem, a szczególnie materialem kónskim.

Pokonawszy szereg trudności, kolejno przybywają do Mozołowa, położonego koło stacji Żłobin: szwadron rotmistrza Henryka Dąbrowskiego z zapasowego pulku w Syzranii, późniejszy 5-y — rotmistrza Zygmunta Broniewskiego; oddziały 5-ej i 14-ej dywizyj kawalerji rosyjskiej, które zostały połączone w 5-i szwadron rotmistrza Mikołaja Koiszeuwskiego, a później rotmistrza Władysława Kuleszy; oddział podrotmistrza Jana Reliszko z 13-ej dywizji kawalerji, który został wcielony do 2-go szwadronu; oddziały rotmistrza Stefana Strzemińskiego, następnie połączone w 6-y szwadron.

Nie dotarł tylko do pulku szwadron porucznika Tyszkiewicza, sformowany pod Krynkami na Witebszczyźnie. Część konna szwadronu została podczas przemarszu do pulku przez bolszewików osaczona i rozbita. Część piesza szwadronu dotarła pojedynczo do Mińska i tu pulkownik Wysocki z tych rozbitków i z nowych ochotników potajemnie sformował dywizjon, który pięknie zapisał się w dziejach oswobodzenia miasta i obrony przed bolszewikami w lutym 1918 roku. Przy organizacji tego dywizjonu wielkie zasługi położył ułan Wołoszowski. Jeden ze szwadronów dywizjonu wcielono do 3-go pulku ułanów, jako 7-y szwadron rezerwowy. Już podczas oswobodzenia Mińska szwadron ten występował w barwach pulku, wywołując tem postrach wśród bolszewików.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje 4-y szwadron dzielnego rotmistrza Konstantego Plisowskiego, sformowany przezeń z Polaków, z 12-ej dywizji kawalerji.

Transporty kolejowe były już wówczas narażone na łatwe zaskoczenie i rozbrojenie. Rotmistrz Plisowski zdecydował więc odbyć drogę do pulku marszem. Z rejonu Odesy wyruszył on 23 stycznia 1918 roku i 3 marca stanął ze szwadronem w Bobrujsku. Wówczas 1.400 kilometrów przebył w ciągu 40 dni. Przemarsz odbywał się podczas ostrej zimy. Bolszewizm i anarchja panowały się wokoło: wszystko kotłowało się i wrzało. Resztki wojska rosyjskiego włóczyły się i grabiły, tworząc zbójeckie bandy. Każda wioska była uzbrojona nieraz nawet w armaty. W żywność i furaz szwadron musiał zaopatrywać się sam. Zmęczone konie były wymieniane po dworach polskich na świeże. Nieraz zda-

rzały się walki i potyczki. W jednej z nich przy osłonie przejścia przez linję kolejową Koziatyn — Chwastów odznaczył się porucznik Drucki-Lubecki.

Dzieje tego słynnego przemarszu nazawsze okryły chlubą rotmistrza Plisowskiego i jego żołnierzy.

POWSTANIE 3-GO PUŁKU ULANÓW

Twórcą pułku jest pułkownik Zygmunt Łempicki, poprzednio dowódca 13-go pułku dragonów rosyjskich i prezes Związku Wojskowych Polaków 7-ej armji. W dniu 14 listopada 1917 roku otrzymał on od generała Dowbór-Muśnickiego, dowódcy I Korpusu Polskiego *) polecenie formowania pułku. Wiadomość o tem zastaje pułkownika w Odessie, gdzie poleca on rotmistrzowi Plisowskiemu zorganizowanie szwadronu dla pułku, a sam melduje się w Mińsku u dowódcy korpusu.

Pułkownik Łempicki wysyła, jako kwatermistrzów, rotmistrza Broniewskiego z ochotnikami Chorwańskim i Dębińskim. Po konie na Ukrainę wysłano porucznika Janusza Bokszczanina. Adjutantem pułku zostaje porucznik Falkowski, wnuk oficera 5-go pułku ułanów z 1831 roku.

Gorączkowa praca wre w Mozołowie, kolebce pułku. Przez stację Krasnybrzeg nadchodzą transporty oddziałów, wydzielonych dla pułku. Przybywają też pojedynczo ochotnicy wojskowi i cywilni z różnych krańców Rosji, wnosząc do szeregów, złożonych z zahartowanych w bojach starych wiarusów, swe gorące młodzieńcze serca i zapal.

Do oddziału ciężkich karabinów maszynowych rotmistrz Maślowski wybiera specjalistów. Tak samo formują się służby pomocnicze, pluton trębaczy i oddział łączności, który obejmuje podrotmistrz Witosław Porczyński. Zawiazkiem taborów staje się 8 par koni z wozami, dar hrabiny Łubieńskiej z Hancewicz.

Rozkaz pułkowy Nr. 1 wydaje pułkownik Łempicki w Mozołowie dnia 6 grudnia 1917 roku. Ustalona zostaje obsada oficerska. Na liście pułku figuruje 79 oficerów i 863 szeregowych. Stopniowo stan ten znacznie się zwiększa.

Broni i ekwipunku nie było. Materiał koński był doskonały, pochodził z pułków rosyjskich lub z darów ziemiaństwa kresowego. Najtrudniej jednak przedstawiała się sprawa wyżywienia. Początkowo bolszewicy w pobliskim Żłobinie, wprowadzeni w błąd przez porucznika Stanisława Olszowskiego, nie zorientowali się,

*) Późniejszy — I korpus wschodni.

komu wydają furaz i żywność. Później jednak spostrzegli się, a intendentura korpusu funkcjonowała bardzo słabo. Szwadrony, rozrzucone w poszczególnych wioskach i dworach, musiały same się zaopatrywać. Konieczność rekwizycji wywołała nieporozumienia i zatargi z ludnością miejscową.

Organizacja pułku, uzbrojenie, rozkazodawstwo, regulaminy pozostawione były dawne rosyjskie. Komendy tylko przetłumaczono na język ojczysty. Przy umundurowaniu wszelkie zewnętrzne odznaki rosyjskie zastąpiono polskimi. Zasadniczo zmieniony był jedynie krój czapki na angielski, z galonem, a później okuciem na daszku. Wprowadzono też proporceyki żółto-białe na kołnierzach i lancach, oraz żółte lampasy na spodniach. Stopnie wojskowe oznaczono na lewym ramieniu kątami naszywanymi z galonu złotego i srebrnego dla oficerów, a amarantowego dla szeregowych.

Na pracę oświatową położony był duży nacisk, co było szczególnie niezbędne po długiej służbie w obcym wojsku i wobec panującej dokoła anarchii.

Wkrótce po sformowaniu pułku pułkownik Łempicki został mianowany 12 lutego 1918 roku dowódcą brygady, a rotmistrz Stefan Strzemiński dowódcą pułku.

WALKI 5-GO PUŁKU ULANÓW W I KORPUSIE POLSKIM.

Już w pierwszych dniach formowania pułku wyczuwano bliiski i nieunikniony zatarg z bolszewikami. W parę dni po przybyciu szwadronu rotmistrza Bystrama, z rozkazu dowódcy korpusu bataljon bolszewicki zostaje rozbrojony w Krasnymbrzegu. Na stacji pułk ustawia posterunki. Transporty własne są uprzedzane na stacji o grożącym im w Żłobinie rozbrojeniu. Pułk formuje się dalej przy stałym ostrym pogotowiu w atmosferze nieufności ze strony miejscowych władz bolszewickich.

Tymczasem bolszewicy zgotowali w połowie grudnia krwawy i smutny koniec rezerwowemu pułkowi polskiemu w Białogrodzie i aresztowali Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. W końcu bolszewicy gromadzą swe wojska do działań zaczepnych przeciw I korpusowi polskiemu. Stwierdza to w depeszy do „Gławkowiercha*”), noszącej charakter ultimatum, generał Dowbór, w dniu 24 stycznia. Zażądał on cofnięcia wszelkich zarządzeń, godzących w organizację wojska polskiego.

*) Naczelne dowództwo rosyjskie.

Działania bojowe przeciw bolszewikom miały charakter potyczek, wypadów, walk poszczególnych szwadronów i podjazdów. Większa akcja pułku miała miejsce w dniu 6 lutego 1918 roku. Bataljon 2-go pułku strzelców w sile 300 bagnatów i 6 karabinów maszynowych wraz z dywizjonem 3-go pułku ułanów otrzymały zadanie opanowania Żłobina. Piechota uderza czołowo na stację. Rotmistrz Strzemiński naciera ze skrzydła na miasto, zdobywa je i atakuje na stację. Bolszewicy, którzy rozporządzali w Żłobinie trzema pułkami piechoty w sile 1.800 bagnatów i 36 karabinów maszynowych, odparli natarcie piechoty, a następnie przeciwnatarciem wyparli dywizjon z pod stacji i z miasta. W akcji tej poległ dzielny dowódca karabinów maszynowych, rotmistrz Masłowski.

W kilka dni później przy osłanianiu odwrotu 1-ej dywizji strzelców poległ rotmistrz Bouffał.

Przy przejściu korpusu do działań zaczepnych pułk brał udział w walkach pod Toszczycą i Pobołowem, za którym patrole pułku spotkały oddziały 3-ej dywizji strzelców generała Iwaszkiewicza, dążącej z Jelni gubernji smoleńskiej, aby połączyć się z korpusem.

Po osiągnięciu przez oddziały korpusu linii Dniepru, przy czym 1-y szwadron zajął Mohylów, pułk otrzymał odcinek Mohylów-Rogaczów. Tu bronił on wschodniej granicy obszaru, zajętego przez korpus przeciw bolszewikom, wciąż usiłującym sforsować przeprawy przez Dniepr. Wobec konieczności zaopatrywania w żywność i furaz pułk podejmował do czasu uruchomienia własnej intendencji wypadki na wschodni brzeg Dniepru. W takich wypadkach odznaczyli się porucznik Drucki-Lubecki, który dotarł do Zabołocia, położonego około 100 kilometrów w głąbi terytorjum nieprzyjacielskiego, oraz porucznik Aleksander Zawisza, który zniszczył w Czausach zapasy amunicji i broni bolszewickiej a w dodatku przywiózł z sobą znaczną zdobycz.

ROZWIAZANIE I KORPUSU POLSKIEGO.

Po traktacie brzeskim, zawartym pomiędzy Rosją sowiecką a Niemcami, I korpus staje oko w oko z wkraczającymi Niemcami bez możliwości skutecznej z nimi walki i wycofania się na wschód, wobec trwającego zatargu z bolszewikami. Zostaje zawarte porozumienie, mocą którego I korpus uznano za wojsko neutralne, pozostające na zajmowanym terytorjum. Nie dopuściła do starcia z Niemcami i ta okoliczność, że w Warszawie utwo-

rzony już był rząd polski z Radą Regencyjną na czele. O tem z kraju dochodziły przez front do korpusu głuche tylko wieści. W wypadku ostatecznym, jednocześnie ze złożeniem mandatów przez Naczelną Radę Polskiej Siły Zbrojnej, w dniu 4 marca dowódca korpusu oddał swój korpus pod rozkazy Rady Regencyjnej. Cały korpus złożył przysięgę na wierność służby Ojczyźnie i posłuszeństwo Radzie Regencyjnej.

Okazało się jednak, że Królestwo Polskie utworzone przez Niemców zamiast niepodległości miało tylko jej pozory. W stosunku do korpusu Niemcy grali jedynie na zwłokę. W maju otoczyli go przeważającymi siłami i zażądali rozwiązania korpusu. Jednocześnie przedstawiono dowódcy pismo Rady Regencyjnej, zwalniające korpus od przysięgi, a zalecające niedopuszczenie do ostrego zatargu ze względu na interes narodowy. Padł rozkaz „demobilizacja — do domu”.

W 3-m pułku ułanów w pierwszej chwili odruchowo zarówno dowództwa jak i żołnierzy było chwycenie za broń, jednak poszanowanie rozkazu wzięło górę. Myśląc o przyszłości, przygotowywano organizację wyjazdu do kraju i ułatwiano swobodę działania poszczególnym jednostkom na własną rękę. Poza tem do chwili demobilizacji prowadzono w dalszym ciągu ćwiczenia i pracę oświatową.

W dniu 5 lipca wychodzi ostatni rozkaz pułkowy. Rozjeżdżając się, ze łzami w oczach przysięgano sobie przy pierwszej sposobności stanąć znów do szeregu i zemścić się na wrogu. W tym celu oficerowie mieli utrzymywać łączność z dowódcą pułku i swymi podwładnymi. Pojedyncze jednostki, jak porucznik Uznański, przedzierają się na Murmań, a bracia, rotmistrz i porucznik Plisowscy, porucznicy Krupski, Perkowski i Borowski, docierają do Noworosyjska nad Czarnem morzem, by formować tam nowe jednostki polskie.

W Noworosyjsku organizacyjny zmysł rotmistrza Plisowskiego wyraził się znów w formowaniu dla 1-go i 5-go pułków ułanów dywizjonu, a później pułku, który z dywizją generała Żeligowskiego przez Odesę i Rumunję powrócił do Polski i tu stał się 14-m pułkiem ułanów Jazłowieckich.

ODWET I ODRODZENIE.

Rozkaz Nr. 1.:

„Wzywam starych swych towarzyszy broni i nowych i każdego dzielnego chętnego Polaka, by zjednoczeni i silni stanęli pod sztandarem pułku w imię hasła „Bóg i Ojczyzna.

(—) pułkownik *Strzemieński*”.

Miesiąc październik był świadkiem zwycięstwa państw koalicyjnych. Polska poczuła, że zbliża się chwila decydująca. Prowadzenie Niemców w Polsce ostać się już przed wolą narodu polskiego nie mogło.

Dnia 8 października 1918 roku Rada Regencyjna wydaje manifest, ogłaszający niepodległe Państwo Polskie. 15 października wydany zostaje dekret o utworzeniu dywizji strzelców, pułku artylerji i pułku ułanów. Formowanie tego pułku powierzono pułkownikowi Strzemińskiemu. W Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej, w mieszkaniu dowódcy pułku zaczyna się gorączkowa praca.

Tymczasem zbliża się klęska państw centralnych. W dniu 10 listopada nadchodzą wieści o abdykacji i ucieczce z Berlina cesarza Wilhelma II, o porażce Niemców na froncie i o wybuchu rewolucji w Niemczech. Fakty te działają druzgocąco na nastrój wojsk okupacyjnych, żołnierze niemieccy na znak przyłączenia się do rewolucji zmieniają odznaki wojskowe na czerwone kokardy. W dniu tym przybywa do Warszawy zwolniony z więzienia w Magdeburgu brygadjer Józef Piłsudski z pułkownikiem Sosnkowskim.

Twórca Legjonów miał kiedyś powiedzieć: „zaczęłem wojnę z Rosją — nie wiem z kim ją skończę”. Po zajęciu Kongresówki przez wojska państw centralnych, brygadjer Piłsudski został w 1917 roku przez Niemców aresztowany za organizowanie ruchu zbrojnego przeciw Niemcom.

ROZBROJENIE OKUPANTÓW.

Warszawa daje początek rozbrojeniu w okupacji niemieckiej w nocy z 10 na 11 listopada.

Pułk bierze w tem czynny udział. Major Bystram zajmuje Zamek królewski i tu rozbraja dwie kompanje szturmowe i około 150 oficerów niemieckich z pułkownikiem Nette, szefem sztabu Beselera, na czele. Zagarnął tu pułk 12 karabinów maszynowych oraz duże zapasy broni ręcznej i amunicji. Zdobyć też stały się dwa piękne samochody Beselera i słynne siwki króla belgijskiego, które zostały oddane do dyspozycji Naczelnika Państwa. Rotmistrz Porczyński rozbraja Niemców na ulicy Ciepłej i zabiera dla pułku 60 koni. W nocy z 10 na 11 listopada oddziały P. O. W. podporucznika Domańskiego (120 żołnierzy) zajmują koszary w Łazienkach i szpital koni przy ulicy Huzarskiej, które 20 listopada zostają oddane majorowi Laudańskiemu dla formującego się nanowo 5-go pułku ułanów.

DALSZA ORGANIZACJA PUŁKU.

Praca wre. Do koszar ułańskich zgłasza się mnóstwo ochotników, przeważnie młodzieży akademickiej i uczniów. Jest i młodzież włościjańska. Warszawskie Antki też chcą spełnić obowiązek wobec Ojczyzny. Słabych pułk odrzuca, pozostałych bierze do szeregu, wysyła na warty i patrole. Każda wolna chwila jest wykorzystywana, by przygotować ochotników do pełnienia służby w polu. Kierują tem oficerowie pułku. Daje się odczuwać brak podoficerów. Częściowo wypełniają tę lukę podchorążowie ze szkół oficerskich w Rosji.

Formują się szybko okazałe cztery szwadrony i jako piąty, bateria majora Robakiewicza, która po wydzieleniu z pułku stała się kamieniem węgielnym 1-go dywizjonu artylerji konnej. Zaczyna się też formować szwadron ciężkich karabinów maszynowych rotmistrza Porczyńskiego, szwadron techniczny, służby pomocnicze, tabor i pluton trębaczy. Jednocześnie doprowadzone zostają do porządku koszary i pozostałe po Niemcach dość okazałe zaopatrzone magazyny. Uruchomiono warsztaty pułkowe. Z różnych stron kraju zwożono brakujący ekwipunek. Broni nie brak, tylko koni, pozostawionych przez Niemców, było za mało.

Ziemiaństwo hojnie ofiarowuje konie, a nawet zastępuje jeszcze nie funkcjonującą intendenturę, zaopatrując pułk w żywność, furaz, a nawet i pieniądze. Na prośbę ziemiaństwa z grójeckiego wysyła tam dowódca pułku majora Laudańskiego z 20 ułanami dla werbunku i koncentracji zasobów, składanych przez ten powiat dla pułku. Wydatną pomoc udzielają ziemianie: pan Racięcki, podporucznik Daszewski, pan Dąbski oraz naczelnik powiatu pan Przepałkowski. Na podkreślenie zasługuje współdziałanie wójta gminy Mała Wieś, pana Żółcika.

W grudniu przydzielony do pułku zostaje, jako 6-y, szwadron rotmistrza Słonińskiego, dawnego oficera pułku. Szwadron ten sformowany został przez połączenie półszwadronów podchorążego Kowalczewskiego i rotmistrza Słonińskiego. Oba te oddziały współdziałały w rozbrojeniu Niemców w Zagłębiu Dąbrowskim: pierwszy w Dąbrowie, drugi w Sosnowcu.

Niebawem 4-y szwadron został przemianowany na szwadron zapasowy, a dawny 6-y rotmistrza Słonińskiego, początkowo na 5-y, a później na froncie na 4-y szwadron.

W organizacji pułku i tym razem odgrywa rolę inicjatywa i własna przedsiębiorczość. Jako kwatermistrz celuje pułkownik Borewicz. Swą piękną odezwą „do Warszawianek” przy-

czynił się do powstania Koła Opieki nad pułkiem. Opiekunki uruchomiły doskonałą kantynę, a później przysyłały ułanom dary na front. Najczynniejszą rolę odegrały panie Budnowe i Borkowskie.

WYMARSZ NA FRONT.

3-i szwadron rotmistrza Broniewskiego wyrusza na odsiecz Lwowa dnia 1 stycznia, a wślad za nim 1-y rotmistrza Falewicza i pluton ciężkich karabinów maszynowych porucznika Staniszewskiego. W marcu odchodzi na Polesie 5-y szwadron rotmistrza Słonińskiego i 2-i rotmistrza Kruszewskiego. W kwietniu zbiera się już cały pułk w okolicy Pińska.

SZWADRON ZAPASOWY.

Dopiero po odejściu pułku szwadron zapasowy rotmistrza Kucharskiego zaczyna odgrywać swą właściwą rolę. Przeniesiony z Warszawy do Kalisza, wysyła do pułku marszówki w sierpniu i grudniu 1919 roku oraz w maju, lipcu i wrześniu 1920 roku. Były to przeważnie całkowite szwadrony, za wyjątkiem wielkiej lipcowej marszówki, która liczyła 490 szeregowych i 565 koni pod dowództwem majora Bystrama, już mianowanego dowódcą pułku.

Przy szwadronie zapasowym został sformowany w 1920 roku 203-i pułk ułanów, po wojnie przemianowany na 27-y. Odszedł on na front pod dowództwem dzielnego i energicznego rotmistrza Zakrzewskiego. Z frontu 203-i pułk ułanów otrzymał jeszcze trzech starych wiarusów, obecnie kawalerów „virtuti militari” V klasy, rotmistrza Krupskiego i poruczników Lizonia i Taubego.

WALKI DYWIZJONU 3-GO PUŁKU UŁANÓW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Ludność bohaterskiego Lwowa od listopada broniła się przed oddziałami ukraińskimi, które poparte przez Austrię po jej upadku zorganizowały się w Małopolsce wschodniej. Na froncie, który powstał z nielicznych oddziałów odsieczy, stosowano taktykę obrony czynnej. Walki miały charakter wypadów rzadko rozrzuconych oddziałów, związanych po kilka razem w grupy.

W GRUPIE PUŁKOWNIKA BELINY.

Po przybyciu z Warszawy 1-y i 3-i szwadrony połączone w dywizjon majora Laudańskiego weszły w skład grupy pułkownika Beliny, stojącej w Drohobyczewie.

Już w dniu 8 stycznia młodzi ułani mają otrzymać chrzest bojowy, w przeddzień uzupełnia się luki wyszkolenia polowego. Ćwiczenia prowadzi poraz ostatni rotmistrz Władysław Kobyłański.

W nocy pobudka. O świcie grad kul i klekotanie karabinów maszynowych witają ułanów przy ruinach dawnej komory celnej, na północ od wsi Sulimów. Napróżno szarżują szwoleżerowie, napróżno na chwilę przed opanowaniem wioski ginie, prowadząc 3-i szwadron dzielny rotmistrz Kobyłański—niepowodzenie współdziałającej grupy pod Uhnówem paraliżuje dalszą akcję ku Warężowi. Rozkaz, cofać się. Zwłokom pierwszego bohatera pułku zostaje oddana ostatnia posługa w Warszawie przez Naczelnego Wodza i wojskowych, w otoczeniu niezliczonych tłumów.

Nie zna już od tej pory ułan ni jego koń ani dnia wypoczynku. To bierze udział w zagonie majora Korytowskiego na tyły nieprzyjacielskie pod Krystonopolem, to używany, jako ruchomy odwód, walczy w grupie „Dobrosin“ pod Żółkwią, to znowu pod Uhnówem. Świeże mogiły bohaterów znaczą szlak dywizjonu. Wciąż słyszy się tu o legendarnych niemal czynach porucznika Zawiszy, który świeci młodocianym ułanom przykładem odwagi, poświęcenia i wytrwałości.

Na upragnionym, dwudniowym odpoczynku pod Tomaszowem obejmuje dywizjon rotmistrz Broniewski po chorym majorze Laudańskim.

W GRUPIE „BUG“.

Dnia 26 stycznia zaczyna się operacja grupy generała Romera na Krystynopol. W pierwszym dniu dywizjon wypiera nieprzyjaciela i osiąga Uhnów, w drugim — zdobywa Szczepiatyn, a szarżą oddziału przedniego Korczmin i staje na przedmieściu Bełza. W ostatnim dniu ofensywy dywizjon, podsuwając się, jako straż przednia w pieszym szyku, zdobywa Ostrów, podczas gdy usiłowania nieprzyjaciela utrzymania Krystonopola paraliżuje błyskawiczną szarżą major Dreszer na czele szwoleżerów. W Krystonopolu dywizjon zajmuje odcinek przy pałacu. Ponosi tu on wielkie straty wskutek ognia artylerji i karabinów maszynowych z przeciwległego brzegu rzeki Bug.

Rozbicie taborów na tyłach we wsi Żużel powoduje odwrót grupy do Bełza, dywizjon ma znaleźć odpoczynek w Witkowie. Tu w odwodzie zostaje on znienacka zaatakowany przez nieprzyjaciela, popartego ogniem kilku baterji. Dywizjon wycofuje się

do odległego o 1 kilometr Bełza. Tu porucznik Aleksander Zawisza na czele spieszonego 3 szwadronu pociąga chwiejącą się już tyraljerę piechoty do przeciwnatarcia. W chwili tej pada śmiertelnie ranny na ręce miłujących go ułanów. Ułani palają chęcią zemsty. Rzucają się do szturm na bagnety. Żadna siła nie mogłaby im się oprzeć w tej chwili, a odruch ten pociąga i sąsiednie oddziały. Nieprzyjaciół w panice ucieka, a szarża 1-go szwadronu uzupełnia dzieło zniszczenia. Zwycięstwo zostało drogo okupione. 3-i szwadron pozostał znów bez dowódcy. Polska straciła jednego z najlepszych swych oficerów-kawalerzystów.

OBRONA BEŁZA. „CHROBRA ZAŁOGA”.

W czasie od 17 marca dzielna załoga Bełza pod dowództwem brygadiera Berbeckiego odpiera zaciekle ataki przeważających sił nieprzyjaciela. Jedyna wolna linja komunikacyjna do Uhnowa przechodzi wciąż z rąk do rąk. Siły własne: 911 ludzi, w tem dywizjon 3-go pułku ułanów i dwie baterje. Działania kawalerji, przeważnie nocne, mają na celu patrolowanie w kierunkach Staj i Worochty, utrzymywanie łączności z Uhnowem, osłanianie panczerki dowożącej amunicję, oraz wypady po żywność i furaz, których brak dawał się silnie odczuwać. Dzień poświęcano na przygotowywanie okopów.

Dnia 2 lutego, jeszcze w Witkowie, o świcie powtarza się natarcie nieprzyjacielskie Rosjan; wykorzystawszy koryto rzeki Sołokiji i kanały, podkradają się oni pod wieś, lecz tu dostają straszną odprawę. W decydującej chwili, gdy odległość pomiędzy zajętemi przez tyraljery poprzecznymi kanałami wynosi 20 metrów, porucznik Wielowieyski na czele 17 ułanów 3-go szwadronu rzuca się do szturm na bagnety, czem pociąga i resztę dywizjonu. Nieprzyjaciół w popłochu ucieka; spóźnieni giną od bagnetów. Straszego spustoszenia wśród uciekających dokonywa pościg ogniowy.

W połowie lutego pierścień nieprzyjacielski wokoło Bełza zamknął się zupełnie. Oblegający otrzymali wielkie posiłki. Zaczynają się najzaciekłejsze ataki, poparte szalonym ogniem artylerji, nawet ciężkiej, która nie oszczędziła prawie żadnego domu w mieście. Waleczna załoga wciąż trwa na stanowisku. Dokuczają brak zupełny pocisków do dział, niema również i innej amunicji. Przygotowywano już zniszczenie taborów i plan przebicia się do swoich.

Przed kawalerją staje nowe zadanie. Brygadjer żąda dostarczenia meldunków do Uhnowa. Porucznik Mieczysław Bor-

kowski na czele 3-o szwadronu, przekonawszy się, że wieś Staje jest obsadzona przez bataljon Kleja, naciera nań półszwadronem, a z resztą przebija się przez bezdroża, moczary i lasy w ciemną noc przy zadymce do Uhnowa. Meldunki zostały dostarczone. Ogromne zasługi położył tu podchorąży Zapolski, jako dowódca szpicy, oraz ułani Nowak, Zbrożek i bohaterski Kamler.

Tejże nocy ułan Muszyński, jako przewodnik wysłanego do Belza szwadronu radomskiego, odbywa drogę powrotną, szczęśliwie przeprowadzając szwadron znanymi sobie drogami.

Dowództwo zostało powiadomione, rozkazy i meldunki dostarczone. Umożliwia to brygadjerowi powzięcie decyzji nieopuszczenia miasta, a później dania odprawy parlamentarzystom nieprzyjacielskim, którzy zaproponowali złożenie broni. Obludna ta propozycja, poparta kłamliwymi wiadomościami o naszych klęskach, miała miejsce dzień przed zawarciem w dniu 23 na całym froncie zawieszenia broni.

Wkrótce dywizjon przechodzi do Siedlisk pod Rawę Ruską, gdzie po wznowieniu działań pełni służbę podjazdów i patroli. Po pięknym zagonie dla nawiązania łączności z grupą pułkownika Beckera, dowódca dywizjonu, rotmistrz Broniewski, zastaje na kwaterze rozkaz odejścia do Warszawy dla uzupełnienia szwadronów, które razem liczyły już wszystkiego 80 szabel.

Brygadjer Berbecki żegna odchodzących słowami: „Ułani! We mnie, starym zatwardziałym piechurze zwalczyliście moje powszechnie znane uprzedzenie do jazdy i zmusiliście patrzeć na wasz mundur ułański z szacunkiem i miłością. W imieniu więc mojem i mych podkomendnych, żegnam was z żalem w chwili rozstania z życzeniem, byście zdobyli nowe laury i takąż miłość i szacunek swych przyszłych dowódców i kolegów, jaką zdobyliście pośród nas”.

WOJNA Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Wśród gwałtów i okrucieństw po ustąpieniu Niemców z kresów wschodnich, zbliżały się wojska sowieckie do ziem polskich.

Naczelnik Państwa Marszałek Piłsudski wysyła wojsko na ratunek.

5-TY SZWADRON W WALKACH NA POLESIU.

Zagon na Baranowicze. — 5-y szwadron, przesunięty już poprzednio z Dąbrowy Górniczej do Warszawy, w dniu 8 marca zostaje wysłany na front przeciw sowiecki, w Byteniu nad Szawą

wchodzi pod rozkazy rotmistrza Dąbrowskiego, dowódcy szwadronu jazdy wileńskiej. Zadanie dywizjonu wywołało ciężkie położenie piechoty w Słonimie, atakowanej od Baranowicz przez wojska sowieckie. Rotmistrz Dąbrowski decyduje się 13 marca na zagon, w celu zniszczenia połączeń kolejowych Baranowicz-Mińsk. Ukradkiem, nocami, omijając miasteczko o silnych garnizonach, dywizjon dociera do Sieniawki. Dowiedziawszy się o zbliżającym się transporcie sowieckim od strony Łunińca, dowódca przygotowuje zasadzkę, rozbraja transport i rusza dalej, osiągając 15 marca most kolejowy na rzece Uszy, koło stacji Horodzieje. Most był strzeżony przez świeżo przybyłą pancerkę sowiecką i oddział przez nią przywieziony. Po krótkiej walce udało się zniszczyć w kilku miejscach tor kolejowy.

Następnego dnia w drodze powrotnej do Słoniwa dywizjon osiąga Horodyszcze, wobec choroby rotmistrza Dąbrowskiego, już pod dowództwem rotmistrza Słonińskiego. Wieść o panice wojsk sowieckich w Baranowiczach, wywołanej zagonem, skłania dowódcę do zajęcia miasteczka w dniu 18 marca, lecz z rozkazu Naczelnego Dowództwa opuszcza Baranowicz, jako zbyt wysunięte. Szwadron zostaje skierowany do Porzecza nad rzeką Jasioldą.

KONCENTRACJA PUŁKU NAD KANAŁEM OGIŃSKIEGO.

Po drobnych potyczkach 5-go szwadronu pod Krajami, 2-i szwadron przybywa do Pińska. Na wstępie uczestniczy on, jako osłona pancerni, w działaniu na węzeł kolejowy Łuniniec. Szwadron, przyjmując wówczas swój chrzest bojowy, zdobywa na nieprzyjaciela pociąg pancerny pod Porochońskiem.

Dnia 9 kwietnia dowództwo pułku przybywa do Pińska. Pułkownik Strzemiński otrzymuje dowództwo grupy „pińskiej”, mającej za zadanie obronę odcinka kanału Ogińskiego, rzeki Jasioldy i rzeki Piny. Pułk obejmuje major Bystram. Niebawem przybywa szwadron karabinów maszynowych oraz 1-y i 3-i szwadrony z Małopolski wschodniej. W tym czasie 5-y szwadron został przemianowany na 4-y.

WALKI O ŁUNINIEC.

W związku ze zdobyciem dnia 19 kwietnia Wilna i Baranowicz, dowódca frontu poleskiego podejmuje akcję na Łuniniec.

Zagon majora Bystrama. — Rozkaz określił zadanie 3-go pułku następująco: zniszczyć połączenia kolejowe Hancewicz-Łuniniec, a następnie osiągnąć Łachwę-Łuniniec.



Dnia 22 kwietnia nastąpił odmarsz z Pińska, a przez Porzece, Świętą Wolę i Wygonoszcze pułk osiągnął Chotynicze. Zajął je energicznem natarciem 4-y szwadron, 1-y zniszczył urządzenia stacyjne i tor na stacji Lusino, czem wywołał popłoch nawet wśród załogi sąsiedniej stacji Hancewicze, gdzie nieprzyjaciel popieszczenie spalił swe magazyny. Dnia 28 zostały zdobyte: Plotnica, Płoskino i Zadubie. Patrole sięgają do Dobrosławki i Bogdanówki.

Świetnie zapowiadające się dalsze działania, powstrzymuje nagłący rozkaz dowódcy frontu, wzywający do powrotu i złuzowania piechoty na kanale Ogińskiego. Akcja na Łuninieć została zaniechana.

O zagonie majora Bystrama generał Listowski mówi w rozkazie:

„Wyróżnić muszę działalność kawaleryjskiej grupy majora Bystrama, która w zupełności spełniła swoje zadanie, co przy współdziałaniu ze strony piechoty doprowadziłoby do kompletnej klęski nieprzyjaciela i do zajęcia prawdopodobnie Łunińca“.

Na placówkach. — Ogromny odcinek kanału Ogińskiego obsadził placówki, a główne siły stanęły w Telechanach i Porzecczu.

Nieustanne przebywanie w wioskach, tworzących oazy wśród błot, męczą i wyczerpują żołnierza, zmuszonego nawet wciąż nosić siatki chroniące od komarów. Od nędznej, zgłodniałej, zniszczonej wojną światową ludności zaraza tyfusu brzuszego przenosi się do szeregów i czyni spustoszenia. Życie ożywiają wywiady i patrole, które ustalają pozycje nieprzyjacielskie.

Tak znudzony bezczynnością rotmistrz Broniewski, dowódca 3-go szwadronu, na czele kilkunastu śmiałków obszedł Łohiszyn i ominąwszy druty kolczaste, znienacka o świcie napadł na placówkę nieprzyjacielską. Grający w karty żołnierze sowieccy zostali rozniesieni na bagnietach, a reszta śpiących w niedalekiej szopie — poszarpana granatami ręcznymi. Śpieszącą ze śródmieścia odsiecz ułani powitali ogniem zdobytego na placówkach karabinu maszynowego. Pod osłoną tego ognia oddział wycofał się na linję swoich placówek.

W terenie, gdzie komunikacja wśród rzadkich wiosek odbywa się po kładkach, jak gdyby po mostach, nieprzyjaciel porobił z wiosek punkty oporu, zamykając zupełnie do nich przejścia. W tych warunkach wyprawa na Łuninieć mogła mieć widoki powodzenia tylko po opanowaniu i zniszczeniu ważniejszych punk-

tów oporu nieprzyjaciela w Krajach, Waliszczu i Łohiszynie. Ostatni zamykał najdogodniejsze dla działań pasmo terenu.

Wypad na Kraje i Hutkę. — Siły główne pułku pod dowództwem majora Bystrama wyruszają w nocy z Telechan. O świcie 3-i szwadron atakuje Budy i Hutkę. Jednocześnie 4-y szwadron samodzielnie naciera od północy na Kraje. Nieprzyjaciel walczy zaciekle o każdy próg i chatę. W ogniu granatów ręcznych i pocisków działek piechoty naczelnego lekarza weterynarii, porucznika Kwiatkowskiego, płoną obie wsie przy ciągłych wybuchach zapasów amunicji. Nieprzyjaciel wycofuje się w moczary: tu otrzymuje duże posiłki. Pułk wytrzymuje natarcie, a po doszczętnem spłonięciu magazynów, spełniwszy zadanie, powraca do Telechan.

Zdobycie Łohiszyna. — Wypad ten odbył się w noc z 13 na 14 czerwca za zezwoleniem dowódcy frontu na własne ryzyko majora Bystrama.

Major podzielił swe siły na oddział majora Reliszko w składzie spieszonych dwóch szwadronów, plutonu saperów i 3 karabinów maszynowych; oddział porucznika Lizonia, w składzie spieszonych dwóch plutonów i jednego karabinu maszynowego, oraz odwód, w składzie kompanji 34-go pułku piechoty i dwóch plutonów w konnym szyku. Jednocześnie nakazana była demonstracja na wszystkich sąsiednich odcinkach. Do wszystkich pododdziałów przydzielono doskonałych przewodników, przychylnych mieszkańców Łohiszyna, pomiędzy którymi wyróżniali się Stefanowicze.

Natarcie majora Reliszko od północy, a porucznika Lizonia od południa osiąga zupełnie powodzenie. Po przejściu drutów i zdobyciu okopów zażarta walka zawrzała w mieście ze zmiennem szczęściem, dochodząc do walki na bagnety 4-go szwadronu pod cerkwią. Tu rotmistrz Słoniński z porucznikiem Sękowskim, w decydującej chwili, wsparci przez oddział porucznika Lizonia, zadają nieprzyjacielowi ostateczny cios. Załoga składa broń.

W następnych dniach miasteczko jest kilkakrotnie atakowane, a raz nawet na parę godzin zajęte przez nieprzyjaciela. Duże zasługi przy odparciu natarć położyli mieszkańcy Łohiszyna, zorganizowawszy oddział partyzancki w sile 80 ludzi.

W bojach o Łohiszyn bierze już udział 2-i szwadron, który odszedł po zagonie majora Bystrama na południe od Pińska pod rozkazy rotmistrza Żelisławskiego, dowódcy szwadronu 2-go pułku ułanów. Był on tam w ciągłych utarczkach i walkach, z któ-

rych największe stoczono pod Chewdorami i pod Nieczatowem, gdzie został ranny dowódca szwadronu, rotmistrz Kruszewski.

Zdobycie Waliszcz. — Ostatni ważny punkt oporu nieprzyjaciela zostaje zdobyty po krótkiej walce nocnej przez 2-i szwadron pod dowództwem rotmistrza Radziwiłła, przy wsparciu dwóch plutonów 3-go szwadronu.

OFENSYWA NA MIŃSK.

Wobec planowanej przez Naczelnego Wodza ofensywy na Mińsk niezbędne było opanowanie ważnego węzła kolejowego Łunińca, położonego na skrzydle przed grupą generała Listowskiego.

Działanie na Łuniniec. — Gdy piechota nie zdołała sforsować rzeki Wiślicy, pułk przez Rzeczkę i Rudnicę osiągnął Lipniki. Następnego dnia dywizjon majora Reliszko po krótkiej walce zajął Dobrosławkę i dotarł od północo-wschodu do rzeki, ułatwiając przejście piechocie.

Tegoż dnia do Zadubia, gdzie zbiera się pułk, przybywa 5-i szwadron. Był on wysłany samodzielnie przez Wygonoszcę i Chotenicze. Po zdobyciu tych miejscowości szwadron nawiązał łączność z litewsko-białoruską dywizją, wspierającą działania na Łuninie od północy (na Hancewicze—Lusino).

Dnia 7 lipca dywizjon w straży przedniej zajmuje stację Mal-kowicze, gdzie niszczy tor kolejowy. W tej chwili zostaje on zaatakowany przez powracającą od Lusina pancerkę „Borys” i prze-transportowany z Łunińca bataljon piechoty nieprzyjacielskiej, który zagraża skrzydłu i koniowodnym. Plutonowy Kukula, pozostający z karabinami maszynowymi przy koniowodach, samorzutnie zajmuje pozycję i ogniem ratuje konie i skrzydło dywizjonu. Pancerka pod osłoną ognia naprawia tor, dywizjon zaś wobec braku amunicji zmuszony jest do wycofania się ze stacji, która zostaje zdobytą po nadciągnięciu reszty pułku.

W ostatnim dniu ofensywy o świcie pułk rusza z Działłowicz na Brodnicę, a wydzielony dywizjon rotmistrza Broniewskiego na Borowce.

W Brodnicy straż przednia spotyka silny opór bataljonu piechoty o sile 400 bagnetów, kilkunastu karabinów maszynowych i dwóch dział. Skrzydła oddziału przeciwnika były oparte o przeszkody naturalne. Był to oddział, mający za zadanie odrzucenie oddziałów polskich, zagrażających Łunińcowi od północy. Zawiazuje się 10 godzinna zażarta walka spotkaniowa. W pierwszej fa-

zie 1-y szwadron, wsparty ogniem 6 karabinów maszynowych, plutonem technicznym i plutonem 4-go szwadronu wdziera się do Brodnicy, która kilkakrotnie jeszcze przechodzi z rąk do rąk. W drugiej fazie boju nieprzyjaciel stawia opór w okopach za Brodnicą, lecz wciąż przeprowadza przeciwnatarcie, dążąc do oskrzydlenia pułku. Dopiero wieczorem nieprzyjaciel zostaje rozbity, Oziernica zajęta, a dowódca oddziału sowieckiego i wielu jeńców dostaje się do niewoli. W boju tym odznaczyli się: podchorąży Wścisłowicz, plutonowy Drozdowski, kapral Piątkowski oraz ułani Rumnicki i Pawlicki.

Jednocześnie dywizjon rotmistrza Broniewskiego po długiej walce zajmuje wieś Witeczyno i Dworzec. Słychać wybuchy, nieprzyjaciel wysadził mosty. Łuniniec został zdobyty.

Operacja Słucka. W związku z rozpoczętą ofensywą na Mińsk, aby ułatwić grupie generała Mokrzeckiego sforsowanie rzeki Nacz pod Siniawką, została wydzielona grupa pułkownika Strzemińskiego w składzie 3-go pułku ułanów, bataljonu 35-go pułku piechoty kapitana Grota i 4-a baterja 7-go pułku artylerji polowej. Grupa miała za zadanie przejść jedyną drogą, prowadzącą przez błota ku Czudzinowi i Wyżnie i demonstrować na tyłach nieprzyjaciela pod odległym od linii frontu o 90 kilometrów Słuckiem, w celu zmuszenia nieprzyjaciela do opuszczenia zajmowanej linii obronnej naprzeciw centrum wojsk polskich, działających na Mińsk.

Pułk wyrusza z Kożanródka 1 sierpnia i po wcieleniu po drodze marszówki przybywa na trzeci dzień do Czudzina — miejsca zbiórki. Zwiady ustalają, że nieprzyjaciel obsadza linię rzeki Moroczy.

Przeprawa w Rożanie zostaje zdobyta nagle natarciem I bataljonu 35-go pułku piechoty i 4-go szwadronu, nieprzyjaciel zaś opuszcza Wyżnę dzięki zręcznemu manewrowi 4-go szwadronu na jego tyły. Jednocześnie rotmistrz Falewicz na czele 1-go szwadronu naciera na przeprawę pod Kołkami. Wywabiwszy nieprzyjaciela za most odcina mu rotmistrz odwrót i gromi. Wydzielone dwa plutony rzucone przez most, wpadają do wsi i po krótkiej walce z resztą załogi zajmują ją.

Dnia 5 sierpnia wiążąc 3-m szwadronem pod Cielewiczami nieprzyjaciela, który w sile bataljonu podszedł ze Słucka, pułkownik Strzemiński wysyła dywizjon rotmistrza Słonińskiego, z zadaniem zniszczenia toru kolejowego za Słuckiem. Dywizjon dociera do Carowiec, a obsadziwszy dwoma plutonami przeprawę przez rzekę Słucz pod Ogrodnikami, o świcie niszczy w kilku

miejscach tor kolejowy Sluck — Urzecze, następnie zaś zajmuje przejściowo stację Sluck. Po powrocie dywizjonu bataljon nieprzyjacielski pod Cielewiczami został odrzucony przez 3-i szwadron na Sluck.

Wobec żądania generała Mokrzeckiego, aby działać bezpośrednio na skrzydło nieprzyjaciela, pułkownik Strzemiński przerzuca swe oddziały w dwóch grupach: pierwsza działa na Morocz, Uznohę, Zaostrowiecze i Sieliszczę, druga — na Siemieżewo. Wszystkie te miejscowości i Urwiedź zostają zdobyte, a bezpośrednia łączność z dywizją litewsko-białoruską nawiązana. Dnia 8 sierpnia działania rozwijają się dalej, szwadrony zajmują Kijewicze, Mackiewicze, Markową i Ładną. Patrole dochodzą pod Romanowo. Tymczasem nieprzyjaciel silnie obsadził linię rzeki Wdowy, koncentrując tam dużą ilość artylerji. Tegoż dnia Rosjanie rozpoczynają kontrakcję od Slucka. Bataljon nieprzyjacielski podsunął się pod Wyżnę. Szybko zebrane dwie kompanje kapitana Grota i 2-gi szwadron zadają nieprzyjacielowi klęskę i likwidują jego działania. Wzięty w dwa ognie cały bataljon sowiecki dostał się tu do niewoli.

Wobec posunięcia się dywizji litewsko-białoruskiej pułkownik Strzemiński przerzucił swe siły na Sluck. Tu 10 sierpnia, podczas bohaterskiej szarży na czele 2-go szwadronu, rotmistrz Kruszewski padł przeszyty kulami na ulicy zdobytego miasta. Zdobytcz była ogromna, a głównie cała kancelarja sztabu nieprzyjacielskiego.

W rotmistrzu Kruszewskim pułk stracił jednego z najdzielniejszych oficerów, a 2-gi szwadron swego nieodżałowanego dowódcę. W pogrzebie tłumnie wzięła udział wdzięczna za uwolnienie od wojsk sowieckich ludność miasta.

Wysłane podjazdy i patrole dopiero na rzece Oresie spotkały nieprzyjaciela, który wogóle bez oporu wycofał się za rzekę Ptycz.

Rozkaz dowództwa frontu litewsko-białoruskiego Nr. 45 § 1 o operacji mińskiej głosi:

„W ostatnich walkach ofensywnych, których sukcesem było posunięcie naszego frontu po Berezynę, na specjalne wyróżnienie zasłużył sobie dowódca 3-go pułku ułanów, pułkownik Strzemiński, który z powierzoną sobie kombinowaną grupą, mając za zadanie głębokim raidem kawalerji wdzierać się na tyły nieprzyjaciela, z zadania tego wywiązał się świetnie, zajmując Sluck, przez co rzucił popłoch i zachwiał południowym skrzydłem nieprzyjacielskiego frontu, ułatwiając w znacznej mierze zupełne pobicie i zepchnięcie nieprzyjaciela na tym odcinku; za ten pełnym sukcesem uwieńczony czyn kawaleryjskiej brawury i owocne

przeprowadzenie trudnego zadania, wyrażam pułkownikowi Strzemińskiemu oraz dzielnym oddziałom podówczas w skład jego grupy wchodzącym, 3 pułkowi ułanów, 1/35 p. p., 4/7 p. a. p. moje pełne uznanie i podziękowanie.

(—) *Szeptycki*, generał broni. —

ZIMA NAD RZEKĄ PTYCZ

W końcu września pułk przeszedł pod rozkazy 2-ej brygady kawalerji i przemaszerował nad rzekę Ptycz do Hłuska, a później do Choronic, gdzie otrzymał do strzeżenia odcinek Porzecze — Demianówka. Monotonne życie i ciężką służbę na placówkach urozmaicały podczas zimy tylko wypad, jak np.: 1-go szwadronu z podporucznikiem Kowalczewskim na czele na Rudobielkę, a rotmistrza Zakrzewskiego, dowódcy 2-go szwadronu, dla urozmaicenia nieprzyjacielowi Sylwestra — na Kurin. Stany szwadronów spadły w tym czasie bardzo, pomimo otrzymania w marcu marszówki.

DO DNIEPRU. AKCJA NA MOZYRZ I KALENKOWICZE

Naczelny Wódz zarządził działanie 9-ej dywizji piechoty pułkownika Sikorskiego na Mozyrz i Kalenkowicze, jako przygotowanie do wyprawy na Kijów. Pułk działa, jako lewa kolumna 2-ej brygady kawalerji, podporządkowanej pułkownikowi Sikorskiemu.

Zebranie pułku odbyło się w okolicy Bubnówki. Przy przeprawie przez rzekę Ptycz pod jednym z dział przydzielonego plutonu 2-go dywizjonu artylerji konnej załamał się lód; działo to udało się wyciągnąć bez opóźnienia marszu. W pierwszym dniu straż przednia dociera do Niestanowic, gdzie brnąc po pas w lodowatej wodzie rzeki Tremli, odrzuca nieprzyjaciela. Naprawa mostu trwa do świtu. Po szarży 1-go szwadronu w Rogach i walkach z partyzantami w Litwinowiczach pułk dociera do Ozarycz, a następnie Eutuszkievicz. Pułk osiąga Szacilki i Jakimowską Słobodę 7 marca. Tymczasem, wydzielony dywizjon rotmistrza Czesława Koziorowskiego wychodzi w Sieliszczu na trakt Jakimowska — Horwał, tuż za wycofującym się do Rzeczyca 510-m pułkiem piechoty sowieckiej i dwoma baterjami. Rotmistrz Koziorowski otrzymuje rozkaz, by podążając bocznymi i krótszemi drogami, odciął nieprzyjacielowi odwrót za Horwalem.

Szarżą pod Noricą. — Przez Diurdiewo rotmistrz Koziorowski dociera do traktu Horwał — Rzeczyca. Przed chwilą traktem

przeszła straż przednia nieprzyjaciela w sile dwóch bataljonów i za nimi obie baterje.

1-y szwadron pod dowództwem podporucznika Kowalczewskiego zostaje rzucony wślad za artylerją nieprzyjacielską. 3-i szwadron porucznika Borkowskiego otrzymuje zadanie odcięcia artylerji drogi na Rzeczyce i ewentualnego rozbicia straży przedniej. Wydzielone dwa plutony 3-go szwadronu, pluton 1-go i karabiny maszynowe pod dowództwem porucznika Szczuckiego mają zatrzymać straż tylną pod Hybowem.

1-y szwadron, podjętą na końcu wsi Unorycy szarżą, zdobywa obie baterje, bronione ogniem karabinów maszynowych z ostatnich wozów. Z obsługi wroga kto nie zginął pod szablą i lancą, ten utonął w rzece. 3-i szwadron, który wspierał ze skrzydła akcję 1-go, po zdobyciu dział osiągnął Ozierszczyznę i tu z marszu błyskawiczną szarżą zdobył umocnioną pozycję. Nieprzyjaciel, rzucając broń, w zapamiętałej panice uciekł do odległej o 4 kilometry Rzeczycy. Niestety, dalszego pościgu szwadron musiał zaniechać wobec zupełnego wyczerpania koni.

Rotmistrz Koziorowski zostawia jeden pluton przy zdobytych działach, a resztę dołącza do oddziału porucznika Szczuckiego w Hybowie. Podchorąży Wćislłowicz, dowódca karabinów maszynowych, samorzutnie, przy pomocy ludności cywilnej przyciąga zdobyte przy baterjach 4 karabiny maszynowe na pozycję i z obsługiwanych dwóch karabinów maszynowych formuje szybko obsługę dla wszystkich 6 karabinów maszynowych. Już nawet sam pełni służbę celowniczą. Zbliżająca się tyraljera straży tylnej nieprzyjaciela zostaje dopuszczona na bliską odległość i tu ogniem wszystkich karabinów maszynowych raptownie zdziśiatkowana. Wreszcie przeprowadzone natarcie tyraljery własnej zmusza ostatecznie nieprzyjaciela do ucieczki w stronę Dniepru, w którego nurtach wielu Moskali znalazło śmierć.

Zdobycz w tem działaniu wyniosła: 2 kompletne baterje, 50 jeńców, 9 ciężkich karabinów maszynowych, oraz bardzo obfity sprzęt artyleryjski, techniczny i tabory.

Bój pod Jakimowską Słobodą. — Po ustaleniu frontu pułk, jako odwód, stanął w Eutuszkiewiczach.

Dnia 17 marca nieprzyjaciel opanował Jakimowską Słobodę i zaatakował Szacilki. Dowódca odcinka zażądał pomocy. Walczyły już bataljon 15-go pułku piechoty i cztery kompanje 2-go pułku strzelców wielkopolskich. Zbiórkę 3-go pułku ułanów utrudniał fakt poprzecinania przez agentów nieprzyjacielskich

drutów telefonicznych. Pod Jakimowską pułkownik Strzemiński rozpoczął natarcie wzdłuż drogi z Borowików. Zostaje ono powstrzymane bardzo silnym ogniem karabinów maszynowych w odległości 600 metrów od wsi. Artylerja przeciwnika przeniosła ogień z wielkopolan na 3-i pułk ułanów. Nieprzyjaciel usiłuje posunąć się naprzód, a nawet oskrzydlić pułk. Próba ta została udaremniona przez nadciągający z Borowik 2-i szwadron oraz 5-ą kompanię 15-go pułku piechoty kapitana Zawadzkiego i pluton 2-go dywizjonu artylerji konnej. Piechota zajmuje odcinek na prawem skrzydle. Kapitan Zawadzki, który ze swoją kompanją i 3-m szwadronem z własnej inicjatywy rzucił się do szturm na wieś, ugodzony kulą w czoło, padł martwy. Kompanja jego cofnęła się, zaś 3-i szwadron pod dowództwem porucznika Szczuckiego osiągnął skraj wsi. Tu zarówno dowódca jak i prawie wszyscy ułani zostali ranni, wówczas tylko celnemu ogniu artylerji należy zawdzięczać, że szwadron ocalał.

Przed wieczorem rozpoczął się ogólny szturm. Ogień artylerji wywołał pożary we wsi. Po ciężkich zmaganiach nieprzyjaciel rzucił się do ucieczki w kierunku spalonego mostu. We wsi i przy moście nieprzyjaciel stracił około 400 zabitych i rannych, a jeńców, których jeszcze następnego dnia wyciągano ze stodół, wzięto zgórą 500. Sam tylko 3-i pułk zagarnął 10 ciężkich karabinów maszynowych. Zdobył pułk okupił stratą zabitych i rannych, która wynosiła dziesiątą część biorących udział w walce.

Jak się okazało, rozbita grupa składała się z kilku pułków wojsk sowieckich, mających za zadanie zdobycie Kalenkowicz.

Odznaczył się w tym boju podchorąży Wściśłowicz, który, będąc ciężko ranny, pomimo wielkiego krwotoku odmówił przyjęcia pomocy od swych podwładnych, by nie uszczuplać sił na linii, lecz sam dowlóknął się do punktu opatrunkowego, gdzie padł zemdlony.

Bój pod Jelaniem. W celu obejścia Mozyrza nieprzyjaciel 4 kwietnia znów przerwał linię piechoty koło Strekowicz. Wezwany do działań 3-i pułk ułanów stawia czoło nieprzyjacielowi na odcinku Borowiki — Jakimowska. W krwawej bitwie pod Jelaniem 3-i szwadron odparł znacznie przewyższające go siły nieprzyjacielskie, a nawet zdobył jeden ciężki karabin maszynowy i jeńców.

Była to ostatnia walka pułku pod rozkazami pułkownika Sikorskiego, który przy rozkazie pożegnalnym pisze o 3-m pułku ułanów:

Dowództwo 9 dywizji piechoty.

L. 2505/Op.

Poczta polowa 24, dnia 6 maja 1920 r.

WYCIĄG Z ROZKAZU DZIENNEGO NR. 79.

„Bohaterskie boje 3-go pułku ułanów w Pińszczyźnie, uwieńczone wspaniałym wypadem na Sluck, związały na zawsze serdecznym węzłem żołnierskiej wspólnoty ten pułk z oddziałami dywizji. Węzły te utrwaliły się ostatnio w dalszych wspólnych walkach o Kalenkowicze i Mozyrz, kiedy to piękne enoty rycerskie żołnierzy tego pułku oraz jego dzielnego dowódcy, pułkownika Strzemińskiego zabłysły tak wspaniałym blaskiem nie tylko w historycznych walkach nad Dnieprem, lecz także w bohaterskiej obronie Jakimowskiej Słobody i Jelanía.

Wszystkich żołnierzy tego pułku od najmłodszego szeregowca do dowódcy ożywia jedna tylko idea, a nią jest wierna i nieskazitelna służba swej Ojczyźnie i nieustanna walka o jej potęgę i chwałę”.

(—) Sikorski, pułkownik i dowódca dywizji.

OFENSYWA KIJOWSKA.

Ze względów politycznych i strategicznych Naczelny Wódz zarządził ofensywę na Kijów. 3-i pułk ułanów przydzielony 4 maja do 7-ej brygady kawalerji, która znajdowała się na lewym skrzydle oddziałów, działających na Kijów przez Mozyrz, Barbarów i Narówl, dochodzi do Czernobyła i Hornostajpola. Tu ułani pełnią po zajęciu Kijowa przez generała Śmigłego-Rydza służbę patrolową nad Dnieprem.

KONTROFENSYWA SOWIECKA.

W związku z ciężkim położeniem bojowym na południu od Kijowa, gdzie pokazała się konna armja Budiennego 3-i pułk ułanów dnia 24 maja zostaje podporządkowany bezpośrednio dowództwu 3-ej armji i skierowany pod Wasylków.

Tu otrzymuje on zadanie nawiązania utraconej łączności między 3-ą a 2-ą armjami na linii Horochowatka—Pawłówka. W Olszane patrole zameldowały o grupie nieprzyjacielskiej, zajmującej Hermanówkę—Rogo i Dzielicę. Grupa powyższa, złożona z trzech pułków piechoty i dywizjonu kawalerji, kierowała się ku Jackom. Dwa szwadrony wysłano na trakt Jankowo—Wasylków dla obserwacji nieprzyjaciela w tym kierunku i nawiązania ścisłej łączności z 2-ą armją, co tegoż dnia zostało dokonane. Reszta sił pułku zajęła pozycję na południe od Olszanki i Trościanki.

Wywołana meldunkami pułku szybka akcja oddziału grupy „Wasylków“ (z 1 dywizji legionów) daje w wyniku odrzucenie

nieprzyjaciela w nocy do Litwinówki, skąd po całodziennej walce spotkaniowej zmusza ich pułk do dalszego odwrotu ku Szpendówce. Była to pierwsza wspólna akcja z oddziałami 1-ej dywizji legionów. Później aż do końca wojny pułk prawie stale działał w łączności z tą dzielną dywizją. Owocem tego była nawiązana nić sympatji i wielkie wzajemne zaufanie.

Zagon na Rzysszczów. — Wobec wzmożonych działań nieprzyjaciela i silnego nacisku na odcinku 7-ej dywizji piechoty za Białą Cerkwią, dowódca 3-ej armji zarządził wypad grupy „Wasyłków” na Kahorlik i Karapyszcze. Zadaniem pułku jest wykonanie zagonu na Rzysszczów dla osłonięcia skrzydła 3-ej armji.

Posuwając się przez Kahorlik i Obuchów, i spotykając po drodze patrole, pułk 1 czerwca podszedł pod Piwców. Natarcie nieprzyjaciela od Chodorowa zostało po kilkugodzinnej walce odparte, a Piwce zajęte. Odrzucony do Chodorowa nieprzyjaciel w nocy opuścił i tę miejscowość. W kierunku Kaniowa patrole pułku sięgały już do Troszczyzna, odległego od miasta o 7 kilometrów.

Na nagłący rozkaz dowództwa armji, zrzucony w meldunku ciężarkowym z samolotu, pułk wraca do Barachty i tu zostaje wzmocniony marszówką w sile 500 szabel.

Na bogatej i żyznej Ukrainie żołnierz i koń odpoczął po pińskich błotach i nudnym postoju nad Ptyczą. Nastrój był doskonały, tak, że najcięższe nawet chwile odwrotu nie zdołały załamać ducha bojowego ułanów 3-go pułku.

ODWRÓT Z POD KIJOWA.

Dnia 5 czerwca konna armja Budiennego przełamała polski front w rejonie Samhorodka na zachód od Białej Cerkwi i ruszyła na tyły 3-ej armji w kierunku Żytomierza. Jednocześnie 12-a armja sowiecka dokonała oskrzydlenia frontu 3-ej armji polskiej na północ od Kijowa i skierowała się ku Borodziance. 3-a armja została otoczona.

Pułk, przesunięty pośpiesznie dywizjonami na stację Wasylków i do Mościsk dla osłony od zachodu, ostatecznie został zebrany 10 czerwca w puszczy Wodzicy pod Kijowem.

Dowódca armji zarządza odwrót trzema kolumnami. 3-i pułk ułanów stanowi straż przednią środkowej kolumny, posuwając się po osi marszu Kijów — Korosteń. Pomiędzy oddziałami wojsk przesuwały się długie węże kilkudziesięciu pociągów i taborów, wiozący cały dobytek armji i uchodźców z Kijowa.

Bój pod Nową Hreblą. — W nocy pułk staje w Michałowce i tu nadchodzi wiadomości od patrolów, według których Borodzianka, Hostoml i Blistawica już zostały opanowane przez nieprzyjaciela. 1-y szwadron wysyła dla obserwacji nieprzyjaciela, a pułk, ubezpieczając się od Borodzianki 2-im szwadronem, rusza przez Mikulicze na Nową Hreblę. Był to ważny punkt, jako przyczółek mostowy na rzece Zdwiaż, dopływie Teterewa i punkt wyjściowy do natarcia na Borodziankę oraz most kolejowy. Wieś tę należało zająć jak najszybciej i za wszelką cenę.

Dywizjon majora Reliszko, wysłany galopem do wsi, wpadł tam przez groblę, mając meldunek od patroli, że nieprzyjaciel jest o dwa kilometry. Tymczasem z obu stron wsi posypał się grad kul. Nieprzyjaciel był ukryty w zbożach, a ludność rozmyślnie błędnie poinformowała patrol w nadziei łupu, obiecanego przez nieprzyjaciela. Wobec grozy zajęcia przeprawy i nadziei, że może dywizjon zdoła utrzymać się do nadejścia piechoty, szwadrony zostają spieszone na miejsce. Zaczyna się nierówna walka z oddziałami czołowymi dywizji sowieckiej. Prawe skrzydło zajmuje 4-y szwadron techniczny, który podczas spieszenia traci dowódcę, rotmistrza Kuczyńskiego. Parę chwil później pada śmiertelnie ranny porucznik Zawadzki z 4-go szwadronu. Szwadrony stawiają rozpaczliwy opór, a ułani współzawodniczą w męstwie. Miejscami dochodzi do walki na granaty i bagnety. 3-i szwadron ma już połowę poległych i rannych. Nieprzyjaciel, zaskoczony nieoczekiwanym oporem, stara się oskrzydlić i odciąć szwadrony od grobli. Męstwo nie pomaga wobec manewru wroga. Odwrót przez groblę staje się konieczny i to pod flankowym ogniem artylerji i kilkunastu karabinów maszynowych. Naprzód wycofuje się 4-y szwadron, podczas czego zostaje śmiertelnie ranny porucznik Giedroyc-Matuszewicz ze szwadronem ciężkich karabinów maszynowych. Wynosi go podczas odwrotu 3-go szwadronu podchorąży Karłowicz, sam ciężko ranny.

Tymczasem nadciąga 1-a dywizja legjonów, po kilkugodzinnej zązartej walce, jednej z najkrwawszych w tej wojnie, zdobywa Nową Hreblę i Borodziankę.

Pułk spełnił swój obowiązek do końca. Krwawiąc się, trzymał aż do chwili podejścia głównych sił każdy skrawek tej ziemi tak cennej dla całej 3-ej armji. Był to najkrwawszy bój w historii pułku. Poległo tu 16 ułanów, między nimi 3 już wymienionych oficerów. Rany odnieśli porucznik Taube i Houwalt oraz 30 ułanów. Podchorąży Karłowicz cudem utrzymał się przy życiu, lecz zmarł w 1925 roku, naskutek otrzymanej w tym boju rany.

ODWRÓT ZA RZEKĘ UBORÓC

Okres odwrotu jest nadzwyczaj ciężki dla pułku, jako jedynego oddziału konnego 3-ej armji, który nie stracił zdolności bojowej i łączności z dowództwem. Od Nowej Hrebli pułk pełni ciężką służbę w straży tylnej, nawiązuje łączność, przeprowadza zwiady, a przy zajmowaniu kolejnych linii oporu armji na rzekach Teterewie, Irszy, Uszy i Uborci pozostaje na przedpolu dla osłony przegrupowań. Szlak pułku ciągnie się przez Migdałki, Krajewszczyznę, Czmiel i Emilczyn na rzekę Uboróć. Tu ułani zajmują odcinek na prawem skrzydle armji. Od tej chwili podczas odwrotu aż do Styru pułk pełni służbę na tem skrzydle, stale wisząc w powietrzu. Na sąsiednią bowiem 2-ą armję uderzały główne masy kawalerji Budiennego, zmuszając ją do stałego odwrotu.

Bój pod Podlubami. — Dla dołączenia taborów i wzmocnienia stanu pułku przez wymianę chorych koni, dowódca armji zarządził odejście jego do odwodu. Przed odmarszem pułk zebrał się w Podlubach. Na przedpolu pozostawały patrole, a na południe od Podlub obsadzał odcinek inny oddział. Nagle z tej strony zaczęło się natarcie nieprzyjacielskie. Zanim zdołano wystawić karabiny maszynowe i rozwinąć się, nieprzyjaciel dotarł już do samej wsi. Został jednak energicznie odparty, a w odrocie musiał opuścić i Emilczyn.

Następnego dnia pułk przechodzi na Hołysze, na linję piechoty przez Kaczyczyn, który na noc obsadzają dwie kompanje piechoty i 4-y szwadron. Pomimo dogodnego położenia Kaczyczyna udało się nieprzyjacielowi w nocy przedostać przez otaczające wioskę błota i zmusić załogę do wycofania się, lecz z rana został on wyparty przez kompanje 1-go pułku piechoty legjonów i 3-i pułk ułanów.

Podczas postoju pułku w odwodzie w okolicy Kisorycze — Karpilówka 1-a dywizja legjonów przeprowadziła wypad na Korzec. W działaniu tem uczestniczył dywizjon zbiorowy pułku. Poległ wówczas dzielny podporucznik Popławski.

ODWRÓT NAD RZEKĄ STYR

Wobec groźnej sytuacji w 2-ej armji Naczelne Dowództwo zarządziło wykonany w kilku fazach odwrot 3-ej armji na linję rzeki Styr.

Bój pod Bereźnem nad Słuczą. W pierwszej fazie pułk broił przepraw przez rzekę Słucz na odcinku Bogusze — Bereźno.

Stojący w Bereźnie dywizjon, wstrzymał trzykrotne natarcie nieprzyjaciela z za rzeki, a później i od południa od wsi Mokwin.

Bój pod Stepaniem nad Horyniem. W ciągu dnia pułk osłania linię kolejową Równe — Sarny, poczem zajmuje linię rzeki Horyń na odcinku Wzburz — Kryczyłsk. Dnia 9 lipca z rana nieprzyjaciel, otoczywszy we wsi Kazimirce podjazd porucznika Micewskiego, rozbił go. Nieliczni tylko na mocniejszych koniach wrócili do pułku; wślad za nimi nieprzyjaciel dotarł na całym odcinku pułku do rzeki. Tworząc wciąż nowe ugrupowania, w różnych miejscach usiłuje on sforsować przeprawę. Jednocześnie artylerja sowiecka trzyma pod bardzo silnym ogniem Stepań. Pułk kozaków, który przeprawił dwie seciny przez rzekę między Złotolinem i Wzburzem, przeciwuderzeniem 2-go i 3-go szwadronów po ciężkiej walce i dużych stratach został odparty. Druga próba przeprawy pod Komorówką została też dwukrotnie udaremniona przez 3-i szwadron. Natarcie ponowiło się o świcie, tym razem na całym odcinku i jednocześnie z południa, gdzie nieprzyjaciel przeprawił się w nocy w górnym biegu rzeki. W związku jednak z ogólnym planem odwrotu pułk wycofał się do Butejek i Romejki, gdzie przez cały dzień 10 lipca osłaniał odwrót 7-ej dywizji piechoty.

Nad Styrem. — Pułk obsadza chwilowo odcinek nad rzeką Styr. Tu przybywa marszówka w sile 490 ułanów i 505 koni, przyprowadzona przez majora Bystrama, który obejmuje dowództwo pułku. Pułkownik Strzemieński odchodzi na stanowisko dowódcy 3-ej brygady kawalerji.

Powraca w tym czasie do pułku dzielny podchorąży Kamiński. Był on wysłany ze Stepania na rozkaz dowódcy 3-ej armji dla nawiązania łączności z 1-ą dywizją legjonów w Deraźnie. Zastał tam jednak nieprzyjaciela. Odesławszy swój podjazd, podchorąży Kamiński z jednym ułanem przekrada się do rejonu 3-ej dywizji legjonów i doręcza cenne dokumenty. Za ten czyn został on chlubnie wyróżniony w rozkazie armji.

Niebawem pułk zostaje oddany do dyspozycji dowódcy 2-ej armji. Jednocześnie z rozkazem odejścia otrzymuje pułk rozkaz pochwalny:

Dowództwo 3 armji.

L. 18510/III.

Główna poczta polowa III.

dn. 23.VI.20.

„Pułk 3-i ułanów od pierwszych dni swego przydziału do 3-ej armji zdobył sobie ogólne uznanie swem bezwzględnem spełnieniem obowiązków, dużą inicjatywą, zrozumieniem sytuacji. Pułk 3-i ułanów, nie

uważając na straty, starał się więcej zrobić, aniżeli rozkazy od niego żądały, co doskonale charakteryzuje jego dowództwo i korpus oficerski. Jest to pułk, mogący służyć za wzór wszystkim innym kawaleryjskim pułkom. Uznanie, jakie znajduje u szarego piechura jest najlepszą pochwałą.

(—) *Śmigły-Rydz*, gen. por. i D-ca.

BITWA POD BERESTECZKIEM I BRODAMI.

W związku z zarządzoną akcją bojową przeciw Budiennemu pułk został podporządkowany dla ochrony skrzydła i tyłów I brygadzie legjonowej, robiącej wypad w kierunku południowym za Styr na Płaszówkę i Dobrowódkę.

Po przeprawie pod Malewem pułk obsadza 29 lipca linję Ochmatkowo—Swiszczów. Początkowo przed wysłanym dywizjonem nieprzyjacielskie podjazdy i patrole wycofały się do Młynowa, lecz następnego dnia wróg dużemi siłami zmusza dywizjon do wycofania się.

Bój pod Kniahininem. — Obsada odcinka pułku w dniu 31 lipca przedstawiała się następująco: 1-y szwadron w Swiszczowie, 4-y w Kniahininie, 2-i w Ochmatkowie, a dowództwo z odwodem w Perekale. Przydzielona bateria 1-go pułku artylerji polowej zajęła pozycję na wschód od Dublan.

Do 16 godziny wszystkie patrole zostały z przedpoła odrzucone. Ze wszystkich lasów na całym widnokręgu ukazują się tyraljery nieprzyjacielskie w kilku falach. Za nimi posuwa się kawalerja. Natarcie rozpoczęło się na lewe skrzydło pułku, a następnie rozszerzyło się na całą linję i na las na północ od Ochmatkowa. Szwadrony 2-i i dosłany 3-i zostały oskrzydłone wskutek czego zaczęły odwrót. W powstałą wskutek tego lukę nieprzyjaciel kieruje błyskawicznie taczanki. 4-y szwadron wycofuje się przez groblę już pod ogniem flankowym tych taczanek, z którymi pułk po raz pierwszy miał do czynienia. Jednocześnie trwa nieustanny ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Dwa granaty padają tuż przy majorze Bystramie i wywracają go wraz z adjutantem, rotmistrzem Skarzyńskim, raniąc kilku ułanów. Artylerja własna, wystrzelawszy wszystkie pociski, odchodzi na Hrynki.

Rotmistrz Słoniński z 4-m szwadronem szybko zajmuje wzgórze za groblą i ogniem ułatwia odwrót innym szwadronom. Wobec przewagi liczebnej, jaką miały nad pułkiem trzy pułki piechoty sowieckiej i dwa pułki kawalerji odwrót za Styr był nieunikniony. Poległo 5 ułanów. Ranni zostali porucznik Gadowski i 18 ułanów.

Szwadron 1-y ze Swiszczewa wycofał się oddzielnie do Dublan, gdzie połączył się z bataljonem 1-go pułku piechoty legjonów i następnego dnia brał udział w natarciu tego pułku na stracone pozycje pod Kniahininem.

Podczas bitwy pod Kniahininem, szwadron techniczny był przy dowództwie grupy w Kopaniu. Nieprzyjaciel niepokoił placówki pod samym Kopaniem. Podporucznik Zapolski, przedstawiając się z plutonem lasem na tyły nieprzyjaciecia w pięknej szarży rozbił całą kompanję, biorąc jeńców i taczankę.

Dnia 2 lipca pułk obsadza linję Kolonja—Werbyń—Komorówka—Lemieszów, osłaniając obsadzenie Styru przez 1-ą dywizję legjonów i przejście przez most pod Beresteczkiem polskiej grupy jazdy, wreszcie ostatni odchodzi za rzekę.

ODWRÓT ZA RZEKĘ BUG.

Wobec upadku Brześcia nad Bugiem w groźnem położeniu na północy zarządzony został odwrót za rzekę Bug. Początek odwrotu zastaje 3-i pułk koło Kundziwoli, skąd wychodzi 3 sierpnia przez Szklin i staje 6 w Kołpytowie.

Bój pod Kołpytowie. — Tegoż dnia nieprzyjacielskie patrole ukazują się przed całym odcinkiem pułku. O świcie zaczyna się natarcie z okolicznych lasów, ciągnących się do samej wsi. Natarcie prowadził bataljon piechoty oraz trzy szwadrony kawalerji sowieckiej, wsparte ogniem jednej baterji. Wobec niedogodnej pozycji i oskrzydlenia od północy, major Bystram zarządził odwrót na Raczyn, a jednego szwadronu na Kutę. Na tej nowej linii pułk skutecznie odpięra dalsze natarcie nieprzyjacielskie.

Trzeba tu podkreślić mężne zachowanie się podporucznika Zapolskiego z plutonem szwadronu technicznego. W Kołpytowie, pozostając na przedpolu, zebrał on resztę plutonu z placówek i z całym poświęceniem osłaniał pułk podczas odwrotu.

Straty pułku w tym boju wyniosły 8 zabitych i 11 rannych.

Wypadek na Świniuchy. — W wypadku 1-go pułku piechoty legjonów w dniu 8 sierpnia na Świniuchy i Koniuchy uczestniczyły 2-i i techniczny szwadrony pułku. Podczas tego działania, zakończonego rozbiciem brygady sowieckiej i zdobyciem ośmiu armat, podporucznik Kowalczewski na czele 2-go szwadronu dokonał pięknej szarży skrzydła nacierającej piechoty, co było jego metodą. Akcją tą wywołał zachwyt piechoty, sporo zaś żołnierzy sowieckich legło pod szablami szwadronu.

PRZYGOTOWANIA DO BITWY WARSZAWSKIEJ.

Wojska sowieckie były już pod Warszawą. Zarządzone zostało przegrupowanie wojsk, jako przygotowanie do kontrofensywy.

Dla osłony zawagonowania 1-ej dywizji legionów, odchodzącej na północ pod Lublin, pułk przechodzi 9 sierpnia pod Sokał. Współdziała w tej akcji 7-y pułk ułanów, działający na północ od Sokala, koło Uhrynowa. Dowództwo nad obydwoma pułkami objął major Bystram.

Obrona przedmościa w Sokalu. — Pułk grupuje się 11 sierpnia na odcinku Komorówka—Tartaków. Tymczasem bataljon, który miał pozostać do rana na lewym skrzydle przyczółka w Skomorochach, odszedł wczoraj wcześniej, odsłaniając tę część przyczółka. Dowiedziawszy się o tem przez własny patrol łącznikowy, major Bystram przerzuca dwa szwadrony do Sokala. Zdażyły one na czas, by zająć pozycję obronną przed natarciem nieprzyjaciela, prowadzonym głównie od Walawki. Zaczyna się ciężka walka, nacierający gwałtownie nieprzyjaciół ponosi dotkliwe straty przy drutach kolczastych; wróg wciąż jeszcze usiłuje na innych odcinkach powetować niepowodzenie, zawsze jednak z tym samym skutkiem.

W kilka godzin po odjeździe ostatniego transportu 1-ej dywizji legionów pułk w myśl rozkazu wycofuje się za Bóg, niszcząc mosty i odmaszerowuje przez Stary Zamość do Rejowca, gdzie zbiera się cała 4-a brygada kawalerji.

Należy zaznaczyć, że w kraju ludność radośnie przyjmowała ułanów. Nawet gdy pułk nie zatrzymywał się, kolumna zwykle bywała otoczona dziećmi i kobietami, podającymi jedzenie i napoje, jakie tylko kto miał. Dzieci pośpiesznie strząsały z drzew owoce, by podawać je ułanom. Ta okoliczność, jak i zwycięskie ostatnie boje przy 1-ej dywizji legionów, podtrzymały w tym ciężkich chwilach doskonały nastrój i dyscyplinę, panujące w pułku.

BITWA WARSZAWSKA. SOKAL—SUWAŁKI.

W kontrofensywie na całym froncie 4-ej i częściowo 5-ej armij miała wziąć udział i 4-a brygada kawalerji, koncentrując się 16 sierpnia w Cycowie, na północ od Rejowca. W skład brygady wchodziły: 3-i, 7-y i 16-y pułki ułanów oraz 2-i dywizjon artylerji konnej.

Bój pod Cycowem. — Dnia 16 sierpnia rano osobiście prowadzone przez Naczelnego Wodza, armje polskie ruszyły z nad rzeki Wieprza do decydującego natarcia. Okazało się, że Cyców zajęła grupa nieprzyjacielska Dotola w sile 1400 ludzi, w tem trzy pułki piechoty, pułk kawalerji, 24 karabiny maszynowe i jedna baterja. Z tej wsi nieprzyjaciel rozbił i odrzucił już dwa bataljony etapowe grupy kapitana Zajchowskiego w kierunku na wieś Głębokie. Celem działań nieprzyjaciela był Lublin.

Gdy podszedł 3-i pułk ułanów, na miejscu, pod Kulikiem, był 7-y pułk ułanów, a przy piechocie 2-i dywizjon artylerji konnej. Dowództwo brygady jeszcze nie przybyło. Major Bystram obejmuje dowództwo brygady i zarządza natarcie na Cyców 3-m pułkiem ułanów od Głębokiego a 7-m ze skrzydła, na którem się znajdował, przez Stawki. Pomiędzy pułkami pozostał na wzgórzu, położonem na południe od Cycowa, 1-y szwadron 3-go pułku ułanów.

Zanim oddziały zajęły pozycję wyjściową, rozbite oddziały etapowe wycofały się na Borek. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu napiera w tym kierunku, wyraźnie oskrzydłając od wsi Albertów.

Major Bystram powstrzymuje piechotę i nakazuje jej przeciwnatarcie na Cyców, a szybko spieszone z marszu 2-i, 4-y i techniczny szwadrony przy wsparciu ogniem wszystkich karabinów maszynowych pułku, nacierają na oskrzydłującego nieprzyjaciela i po ciężkich zmaganiach odrzucają go, oskrzydłując wieś Głębokie. Szwadrony sięgają już do szosy Głębokie—Wólka Cycowska i zagrażają grobli oraz przeprawie, położonej na tyłach nieprzyjacielskich. Podczas tej walki od tyłu starał się przebić oddział nieprzyjacielski w sile około 60 żołnierzy. Podporucznik Zapolski z plutonem technicznego szwadronu, dążąc do odcięcia mu drogi, bierze do niewoli kilku ostatnich ludzi i jeden ciężki karabin maszynowy, resztę zaś rąbie wachmistrz Żyjewski na czele plutonu 4-go szwadronu, szarżując z bliskiej odległości.

Tymczasem nieprzyjaciel wprowadza silne odwody i rozpoczyna ogólne natarcie na ułanów i piechotę, uderzając głównie na lewe skrzydło i znajdujący się tam 2-i szwadron. Szwadron ten po zupełnem wyczerpaniu amunicji cofa się pod silnym ogniem przeważających sił nieprzyjaciela. Wycofują się i inne szwadrony prócz 1-go, który stanowisko zajmowane utrzymał. Pomimo zupełnego braku amunicji odwrót odbywa się krok za krokiem, pod osłoną konnych plutonów, które co chwila powstrzymują nieprzyjaciela szarżami. Podporucznik Kowalczewski świeci osobistym przykładem, wycofując się ostatni i ostrzeliwując się z re-

wolweru. Podporucznik Minter, ugodzony kulą w piersi, melduje dowódcy szwadronu: „panie poruczniku, melduję — jestem zabity“ — i pada martwy. Na domiar złego zostaje ranny pociskiem kapitan Zajchowski, dowódca piechoty, którego niespożytej energii należało zawdzięczać, że znużona całodziennym bojem piechota jednak się trzymała. 2-i dywizjon artylerji konnej przez cały czas musiał ciągle zmieniać pozycje wobec silnej przewagi i celności ognia artylerji nieprzyjacielskiej. Opuszczoną przez piechotę pozycję zajmuje pół 3-go szwadronu, stojącego w odwodzie, jako osłona artylerji. Nieprzyjaciel rzuca wciąż nowe odwody i wytęża wszystkie siły, by zadać Polakom klęskę. Wobec oskrzydlenia od Malinówki 2-go dywizjonu artylerji, półszwadron zostaje wycofany za kolonję Borek pod osłoną pozostałych dwóch plutonów 3-go szwadronu.

Było już pod wieczór, gdy, stojący na prawem skrzydle, 7-y pułk ułanów rozpoczął natarcie. Dywizjon jego szarżował na Cyków, a współdziałał z nim 1-y szwadron 3-go pułku w pieszym szyku. W wyniku tej szarży zwija się lewe skrzydło nieprzyjacielskie i rozpoczyna się paniczny odwrót przeciwnika na całej linii. Wszystkie oddziały przechodzą do natarcia. Dzięki ciemnej nocy nieprzyjacielowi udaje się ująć przez groblę. Straty pułku wynosiły 7 zabitych, 11 rannych. 4-a brygada kawalerji wywalczyła sobie, podobnie jak innym oddziałom polskim, drogę na tyły nieprzyjacielskie.

POŚCIG.

Dowódca brygady, pułkownik Nieniewski, który przybył ze sztabem w nocy, zarządza pośpieszny marsz przez Białą Podlaską do Wysokiego Litewskiego, który osiąga 19 sierpnia. Wszędzie po drodze widać ślady panicznej ucieczki wojsk sowieckich. W drodze zdarzył się ciekawy wypadek. Do pułku zgłosiło się kilku żołnierzy sowieckich, oświadczając z radością i ze skrucą, że wracają do niewoli. Byli to zbiegli jeńcy, którzy obawiali się wpaść w ręce ludności miejscowej. Okazało się, że miejscowi ochotnicy, nieraz nawet dzieci wiejskie, polowali po lasach na drobne oddziały sowieckie i po pojmaniu ich obchodzili się z nimi w sposób niemiły, wetując krzywdy swoje doznane od wojsk sowieckich podczas inwazji.

Szarża pod wsią Dasze. — Dnia 20 sierpnia w południe pułk stanął we wsi Czeremcha. Patrole pułku doniosły, że we wsi Dasze gromadzą się tabory i artylerja sowiecka pod osłoną piechoty.

Natychmiast zarządzono natarcie 1-go szwadronu od południa, 2-go i 3-go frontalnie, a 4-go z prawego skrzydła. Pierwszy dotarł 4-y szwadron, rozbijając wspólnie ze spieszonym 7-ym pułkiem ułanów ugrupowanie piechoty nieprzyjacielskiej na wschód od wsi Dasze, a następnie piękną szarżą niepowstrzymanym pędem szwadron ten, mając majora Słonińskiego i rotmistrza Kobylańskiego na czele, zajmuje wieś, zdobywając 11 dział, 14 ciężkich karabinów maszynowych, 200 jeńców i ogromne tabory. W kilka minut później podchodzi reszta współdziałających oddziałów.

Tegoż dopiero dnia dołącza do brygady 16-y pułk ułanów, który pod Rogaczami zdobył 24 działa. W ten sposób cała grupa sowieckiej artylerji ciężkiej, przeznaczona do zdobycia Warszawy, została zlikwidowana.

Po tej walce pułk rusza w kierunku na Białystok i po krótkiej potyczce 1-go szwadronu z małym oddziałkiem sowieckim, w której zostały zdobyte dwa działa i jeńcy, przeprawia się przez rzekę Narew.

Szarża pod Zabłudowem. — Za Zabłudowem 3-i szwadron rotmistrza Broniewskiego, posuwając się, jako straż przednia, natknął się na odosobnione tabory 1-ej dywizji legjonów, zaniepokojone jakimś oddziałem sowieckim, który wyłonił się z pobliskiego lasu. Patrole tego oddziału zostały dzielnie przez żołnierzy taboru odparte.

Nieprzyjaciół przyjął rotmistrza Broniewskiego silnym ogniem, lecz po dojściu szarżujących na bliską odległość, cały oddział sowiecki poddał się. Był to bataljon w sile 270 bagnetów i 10 ciężkich karabinów maszynowych. Został on przysłany dopiero co koleją z głębi Rosji, jako odwód, do Białegostoku na odsiecz oddziałom sowieckim, przebijającym się z pod Warszawy.

WALKI OSŁONOWE POD SOKÓŁKĄ.

Sytuacja ogólna zmieniła się już zasadniczo. Resztki armij sowieckich starały się przerwać przez linję dywizyj polskich, które je przyciskały do granicy pruskiej.

Pułk staje w Wasilkowie z zadaniem obserwacji i osłony od posilków nieprzyjacielskich, nadsyłanych z głębi Rosji. Podjazd wysłanego w kierunku Grodna 3-go szwadronu został dnia 24 sierpnia pod Kuźnicą przez nieprzyjaciela odrzucony, wreszcie i cały ten szwadron musiał wycofać się z Sokółki o kilka kilometrów do wsi Zawistosza.

Po przybyciu 2-go szwadronu dywizjon demonstruje pod Sokółką, docierając aż pod same miasto, jednocześnie zaś wyjaśniając patrolami jego obsadę.

Znajdowały się tam dwa szwadrony sowieckie, pułk piechoty i baterja konna.

Tymczasem w nocy nadciągają dwa bataljony strzelców podhalańskich i zostaje opracowany plan działań na 28 sierpnia. Piechota miała nacierać od południa, dywizjon zaś obejść nieprzyjaciela od północy.

Szarża pod Sokółką. — W nocy przez Kuryły dywizjon osiąga Sokolany, gdzie zostaje przyłapany goniec sowiecki, jadący do Sidry. Potwierdziły się wiadomości, posiadane o obsadzie Sokółki. Dla osłony od północy z kierunku Sidry, gdzie wyjaśniło się, że stoi pułk kozaków, pozostają dwa plutony podporucznika Houwalta ze straży przedniej.

Na odgłosy rozpoczętej walki piechoty, dowódca dywizjonu prowadzi szwadrony kłusem. Znajdując się przy oddziale przednim, otrzymuje on meldunek od stojącego tu z patrolem podchorążego Śniegockiego, że od Krasian posuwa się tabor nieprzyjacielski. Rotmistrz Broniewski daje rozkaz dowódcy oddziału przedniego, podporucznikowi Dobrzyńskiemu: „do szarży, pomoc podeślę”. Pluton podporucznika Dobrzyńskiego wpada na nieprzyjaciela, a zauważywszy o 300 kroków za zagajnikiem baterję nieprzyjacielską na stanowisku, podporucznik Dobrzyński błyskawicznie szarżuje na nią. Zaskoczeni artylerzyści sowieccy zdążyli oddać tylko kilka chaotycznych strzałów kartaczami, już bowiem mieli pluton na karku. Dowódca baterji poległ na miejscu przebity lancą; baterja zostaje zdobyta, część jednak obsługi z jednym działem ucieka na wschód do lasu.

Zapoczątkowawszy szarżę oddziałem przednim, rotmistrz Broniewski rozwija ją dalej następująco:

— ostatni pluton 3-go szwadronu pod dowództwem wachmistrza Szczawińskiego rzuca przez lasek dla odcięcia drogi uciekającym,

— pluton ciężkich karabinów maszynowych porucznika Olaszewskiego wspiera szarżę ze wzgórza, położonego przy zagajniku, a następnie tworzy ogień zaporowy przed ukazującymi się z lasu świeżymi dwoma sotniami kozaków, które w rezultacie zawały się, co przyczyniło się do ich zguby,

— półszwadron 2-go szwadronu, już z sił głównych, pod dowództwem porucznika Kowalczewskiego kieruje do szarży na nowego przeciwnika.

Następny pluton 2-go szwadronu wachmistrza Wardeckiego rzuca za poprzednio wysłanym przez lasek plutonem dla uderzenia na skrzydło kozaków.

2-i pluton ciężkich karabinów maszynowych dołącza do 1-go, a w odwodzie dysponuje jeszcze rotmistrz ostatnim plutonem 2-go szwadronu.

Planowo i energicznie wykonana szarża daje w wyniku pełne zwycięstwo. Kozacy i niedobitki baterji zostają wykluci i wyrąbani, a reszta otoczona, dostaje się do niewoli. Zdobyć podaje rozkaz dzienny grupy operacyjnej:

Dowództwo grupy operacyjnej
J. PPlk. Sztabu Gen. Nieniewskiego
Nr. 20/op.

Zagórze 29.VIII.1920.
g. 2.20.

ROZKAZ DZIENNY.

„3-i pułk ułanów do swojej świetnej przeszłości dodał wczoraj pod Sokółką nowych wawrzynów.

2-i i 3-i szwadrony, oskrzydłając nieprzyjaciela od północy i uderzając nań w konnym szyku, zdobyły strzelające kartaczami baterje w pełnym składzie z zaprzęgami. Dwa szwadrony bolszewickie z k. m., wysłane na odsiecz, zostały kompletnie rozbite, tracąc 80 koni, 150 jeńców i 3 k. m. Bojem pod Sokółką 2-i i 3-i szwadrony wypisały sobie piękną kartę w Historji Pułku.

Wyrażając uznanie wszystkim oficerom i szeregowym za ich brawurę i doskonale przeprowadzoną akcję, czuję się dumnym i szczęśliwym dowodząc tak dzielnymi oddziałami.

(—) *Nieniewski*, ppłk. Szt. Gen.

WALKI Z LITWINAMI.

W międzyczasie 4-a brygada jazdy została przekształcona w grupę operacyjną, podzieloną na dwie brygady i skierowaną na front przeciwlitewski. Major Bystram objął dowództwo brygady, zaś 3-go pułku ułanów major Koziorowski.

Z Wasylkowa przez Janów—Kamienną Nową i Augustów, pułk skierowano do Szczebry. Spotykane już za rzeką Biebrzą oddziały litewskie bez walki wycofały się za Suwałki i Sejny na dawną granicę, którą zajmowały przed najściem wojsk sowieckich na Polskę.

Obrona Augustowa. — Niebawem znienacka Litwini zajęli Sejny i rozpoczęli od wschodu ofensywę na Augustów. Oddziały grupy operacyjnej zostały zgrupowane pod Suwałkami i Augustowem. Dnia 4 września, jako oddział grupy augustowskiej, pułk

obsadza linię rzeki Wirszy. Wydzielony 5-i szwadron broni przeprawy pod Sajenkiem i przy moście kolejowym. Szczególnie silnie choć bezskutecznie nacierały dwie kompanje litewskie przez cały dzień na półtora plutonu podporucznika Dobrzyńskiego, obsadzając przeprawy pod Sajenkiem. Na północ od 3-go szwadronu stał szwadron techniczny dla łączności z kombinowanym pułkiem majora Reliszko, broniącym przepraw między jeziorami Białem i Necko, oraz mostów pod Studzieniczną. W ten sposób obsadzono linię jezior, otaczających Augustów półkolem ze wschodu.

Dzięki nieopatrności Litwinów, którzy nie zniszczyli połączeń telefonicznych, został ułożony z majorem Piaseckim, dowódcą sił w Suwałkach, plan uderzenia od tyłu na nacierających na Augustów Litwinów.

Przez cały dzień 6 września nacierają Litwini na całej linii jezior w kierunku Augustowa. Szwadrony pułku w tym dniu wzmacniają tylko linię pułku kombinowanego. Nocna akcja majora Piaseckiego na tyły nacierających Litwinów przyniosła w wyniku porażkę przeciwnika.

Bój pod Frączkami. — Dnia 7 września rozpoczyna się uderzenie 3-ej brygady na Sejny. Przez Serski las pułk podchodzi pod Frączki, gdzie zastaje przeprawę przez rzekę silnie obsadzoną przez Litwinów. Nim wydzielony dywizjon zdążył obejść Frączki przez Makarce, 2-i szwadron, poparty ogniem wszystkich karabinów maszynowych, brnąc po pas w wodzie, forsuje przeprawę od czoła. Tegoż dnia został zbudowany prowizoryczny most wobec spalenia przez Litwinów stałego.

O świcie rozpoczyna się natarcie dwóch kompanij litewskich samochodami pancernymi. Ogień karabinów maszynowych porucznika Olszowskiego i śmiałe przeciwnatarcie tyraljery zmuszają piechotę litewską do odwrotu i ucieczki. Samochody pancerne osłaniają jej odwrót.

Dowódca pułku zarządza obejście szwadronu przez las dla odcięcia drogi samochodom. Uprzedza tę akcję zapal ulanów 4-go szwadronu z dzielnym wachmistrzem Myszkowskim, którzy rzucają się naprzód i docierają do samochodów na odległość kilku kroków, zarzucając je granatami. W tej walce choć, jak później dowiedziano się, zginęło trzech ludzi z obsługi samochodowej, padł jednak jeden z najmężniejszych ulanów pułku, wachmistrz Myszkowski oraz 3 ulanów, 6 zaś zostało rannych.

Po krótkiej walce, przed wieczorem pułk zajmuje Karolin i Białogóry, a następnego dnia Sejny, które jednak musiał 13 września opuścić, ponieważ Litwini natarli jednocześnie ze wszystkich

stron. Pułk wycofuje się na linię rzeki Czarnej Hańczy wraz z bataljonem piechoty z Gib, z którym współdziałał 3-i szwadron. W ciężkiej walce szwadron krył skrzydło, a później odwrót bataljonu przez las.

BITWA NAD NIEMNEM.

W zarządzonej przez Naczelnego Wodza akcji na Lidę pułk bierze udział w „grupie skrzydłowej”, która miała powierzone najodpowiedzialniejsze zadanie obejścia nieprzyjaciela przez Druskieniki i dalej na tyły 3-ej armii sowieckiej. Od zdobycia mostu przez Niemen w Druskienikach zależała możliwość wykonania całego planu.

Grupa skoncentrowana została w rejonie Rodawki, gdzie pułk stał od 17 września, patrolując przedpole.

Sforsowanie rzeki Marychy. — Dnia 22 września rozpoczyna się ofensywa „grupy skrzydłowej”. Pułk forsuje rzekę Marychę, obsadzoną przez Litwinów w dwóch miejscach: jednym dywizjonem na północ od Studzianki, rozbijając tam dwie kompanie piechoty litewskiej, drugim — za Kaletami, rozpędzając drobne oddziały nieprzyjacielskie. Dnia tego pułk osiąga Męciszki.

Zdobycie mostu na Niemnie pod Druskienikami. — Zadanie opanowania mostu miał powierzone inny pułk, wysłany w tym celu naprzód, wskutek zmylenia przez ten pułk drogi oddział przedni 3-go pułku ułanów, idącego jako straż przednia, został niespodziewanie ostrzelany przy moście silnym ogniem karabinów maszynowych. Pod osłoną pobliskich zabudowań osady Mizery, oddział przedni błyskawicznie spieszył się i ogniem spędzał z mostu usiłujących podpalić go Litwinów. Dowódca brygady, major Bystram, wydaje tedy rozkaz artylerji i szwadronowi karabinów maszynowych zajęcia odkrytej pozycji, by przejawioną natychmiast przewagą ogniową umożliwić szturm.

Skutek ognia artylerji zostaje odpowiednio wyzyskany. Na oczach dowódcy grupy operacyjnej, który w tej chwili nadjechał, dowódca brygady rostrzyga walkę, przeprowadzając brawurowy szturm 3-go pułku ułanów. Pierwszy dopada do mostu i niszczy druty kolezaste oddział przedni podporucznika Kuścińskiego, z rotmistrzami Słonińskim i Wielowieyskim na czele. Osiągnięto pełne powodzenie, przeciwległy brzeg Nemna został opanowany. Litwini rzucili się do panicznej ucieczki. Most nieuszkodzony zdobyto.

Dowódca grupy zezwolił przeprowadzić dalszy pościg 211-u pułkowi ułanów, który na chwilę przed zdobyciem mostu dopiero podszedł od tyłu.

Szarża pod Naczą. — Podczas przemarszu pułku do Poddęb-
bia, 1-y szwadron został wysłany, jako zwiadowczy, w kierunku
Naczy. Tu rotmistrz Wielowieyski w wspaniałej szarży, zapo-
czątkowanej przez oddział przedni podporucznika Horwatta, ro-
zbija kompanję litewską, zdobywając trzy ciężkie karabiny ma-
szynowe, 46 jeńców, cały tabor 1-go pułku piechoty litewskiej
i centralę telefoniczną. Pod wpływem tej akcji cały 1-y pułk pie-
choty litewskiej wycofał się z obszaru Radunia na Ejszyszki.
W ten sposób wojska litewskie ostatecznie usunięto z drogi marszu
„grupy szkrydlowej”.

Zajęcie stacji Bastuny. — Wobec niewyjaśnionego położenia
pod Grodnem, dalsze działanie na tyły nieprzyjaciela zostaje
chwilowo wstrzymane. Pułk otrzymuje zadanie prowadzenia
zwiadów na wschód od rzeki Dżisny. Tymczasem wydzielony dy-
wizjon rotmistrza Broniewskiego odrzucił kompanję bataljonu
wartowniczego sowieckiego, zajął stację Bastuny i zniszczył tu
urządzenia stacyjne.

Walki pod Pełanką i Przewożą. — Wiadomości o cofaniu się
wojsk sowieckich z Grodna na Raduń spowodowały zwrócenie
pułku w kierunku Pełanki. W nocy 1-y szwadron, jako straż
przednia, natarł na Pełankę, która była obsadzona przez dwa ba-
tajlony piechoty sowieckiej. Szwadron wycofuje się z nierównej
walki, mając dwóch zabitych i trzech rannych. Pociąga on za
sobą nieprzyjaciela. W tej chwili niespodziewanie z boku i od
tyłu nieprzyjaciel zostaje zaatakowany przez 1-y pułk piechoty
legjonów. Wróg po zaciętej walce wycofuje się w nieładzie.

Tymczasem 3-i szwadron porucznika Borkowskiego, wysłany
dalej na południe, jako podjazd, stoczył pod Przewożą samodziel-
ną walkę. Tu wpadł w zasadzkę na moście oddział przedni pod-
chorążego Wollmana, a szwadron osłaniając jego odwrót, stracił
zabitego plutonowego Makowskiego i trzech rannych. Na moście,
gdy padło kilka koni, a ranny został jeden z najdzielniejszych uła-
nów pułku, plutonowy Narcyz Rychłowski, starszy ułan Tadeusz
Górayski, sam pozostawszy bez konia, wyniósł rannego kolegę pod
rozpętanym ogniem karabinów maszynowych w bezpieczne miejsce.

Szarża pod Lidą. — Dnia 28 września pułk wyruszył z Żyr-
mun w składzie brygady majora Bystrama celem obejścia Lidy
od południa. Działanie to zostaje przeprowadzone, wskutek czego
uzyskano możność wykonania szarży na ostatnie oddziały wojsk
sowieckich, wycofujących się z Lidy. W szarży tej 2-i szwadron
rozbija sotnię kozacką, biorąc 50 jeńców, zaś 1-y szwadron zdo-
bywa 150 wozów i 139 jeńców.

Po przeprawie przez Niemen pod Hancewiczami pułk w składzie grupy kawalerji maszeruje do Stołpców i staje 4 października w obszarze Niegoriełoje *). Akcja grupy miała na celu odcięcie odwrotu wojskom sowieckim z pod Baranowicz, wskutek jednak szybkiego cofnięcia się oddziały sowieckie uniknęły skutków tego działania.

Walki pościgowe przed rozejmem. — W celu osiągnięcia jak najkorzystniejszych warunków przy zawarciu rozejmu, Naczelný Wódz w dniu 10 października zarządził dalszy pościg. Grupa operacyjna jazdy otrzymała zadanie osiągnięcia obszaru na północ od Wilejki, przedzierając się na tyły nieprzyjaciela.

Pułk, jako straż przednia grupy, przez Naliboki i Iwieniec osiąga 11 października Piereżyry. Raków zostaje zdobyty wspólnie z 7-m pułkiem ułanów, który był rzucony ze skrzydła przez Ratenicze. W nocy szwadron techniczny wysadza tor kolejowy z Mołodeczna na Mińsk koło Wargiel, a 3-i szwadron — koło Hanusina.

Szarże pod Dubrową i Wołokami. — Następnego dnia 1-y szwadron maszeruje, jako oddział przedni, 4-y szwadron, jako straż boczna lewa, zaś 2-i — jako straż prawa grupy. Pod Dubrową 4-y szwadron w szarży rozbija oddział sowiecki, biorąc 39 jeńców, a 2-i szwadron pod wsią Wołoki dobija ponownie ten sam oddział, biorąc 18 jeńców. 1-y i techniczny szwadrony wyłapują resztki tego oddziału w lesie pod Radoszkowiczami, biorąc jeszcze 44 jeńców.

Walka pod Kozłami. — O świcie 15 października po noclegu w Kozłach, gdzie stały dowództwo grupy, sztab brygady, 3-i pułk ułanów i dywizjon 4-go pułku ułanów, zauważono zbliżającą się spokojnie do wsi, z boku, kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej w sile bataljonu. Momentalnie podjęta akcja przez wszystkie oddziały, stojące w Kozłach, dała w wyniku wielką „ławę”, która wyłoniła się jednocześnie z całej wsi. Tymczasem porucznik Zapolski ze szwadronem technicznym i porucznik Olszowski z karabinami maszynowymi, zauważywszy wcześniej nieprzyjaciela, zrobili zasadzkę i rozproszyli go, biorąc na miejscu znaczną część przeciwnika do niewoli. Zdobycz wynosiła 180 jeńców. Pozostałe oddziały polskie wyłapywały po lasach resztki rzbitych Rosjan.

Bój pod Krzywiczami. — W ostatnim dniu wojny 2-i szwadron przeprowadza zwiady na Dołhinów, 3-i szwadron zaś, jako

*) Niegorzele.

prawa straż boczna grupy, przechodzi do Ciereszek. Reszta pułku z odwodu grupy zostaje wysłana dla wsparcia 7-go pułku ułanów. Pod Zubczami 1-y szwadron 7-go pułku ułanów i 1-y szwadron 3-go ostrzeliwują cofające się drogą z Mołodeczna na Krzywicz wielkie kolumny nieprzyjaciela.

Rosjanie silnem ugrupowaniem zajmują pozycję obronną na wzgórzach przed Filipikami i Rusaczkami. Tymczasem sowiecki pociąg pancerny ostrzeliwuje nacierające tyraljery pułku, koniowody i odwody, powstrzymując dalsze natarcie. Pułk zbiera się więc we wsi Siereszki, poczem o godzinie 2 w nocy spieszone 3-i i 4-y szwadrony nacierają na nieprzyjaciela, zmuszając go do odwrotu z Krzywicz. Miejscowość ta zostaje zajęta o godzinie 5 minut 45. Nieprzyjaciel ucieka w panice.

Na tem zakończyły się walki 3-go pułku ułanów w wojnie z Sowietami.

PRZEJŚCIE PUŁKU NA STOPEŁ POKOJOWĄ

Jeszcze do połowy 1921 roku pułk strzeże wschodnich rubieży Rzeczypospolitej w Plisie, za Głębokiem, poczem przejściowo stoi w Brzeźnicy, Oświęcimiu i Dąbiu pod Krakowem.

W roku 1922 pułk uczestniczy w uroczystem objęciu Górnego Śląska i staje na stałe w Tarnowskich Górach. Dwa lata później szwadron zapasowy, przeniesiony po wojnie do Warszawy, zostaje przeniesiony do Bochni, a w 1926 roku 3-i szwadron do Pszczyny.

SZTANDAR 3-GO PUŁKU UŁANÓW I ŚWIĘTO PUŁKOWE

3-i pułk ułanów powstał w Warszawie, zaczynając pierwsze prace żołnierskie w odrodzonej Ojczyźnie od rozbrajania Niemców. Wdzięczna za to i za dalszą działalność ułanów na froncie stolica ofiarowała w dniu 17 lipca 1919 roku 3-u pułkowi ułanów sztandar i nazwała pułk ten „Pułkiem dzieci Warszawy”.

Na srebrnem zakończeniu drzewca sztandaru pułku, u podstawy czworoboku widnieje herb Warszawy — Syrena. Pochodzenie sztandaru stwierdza napis „*Pułkowi 3-mu ułanów miasto stołeczne Warszawa*”.

Wręczenia sztandaru dokonał Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski 16 października 1921 roku w Warszawie na Saskim Placu.

Święto pułkowe jest uroczyście obchodzone w dniu 23 września, w rocznicę zdobycia mostu na Niemnie pod Druskienikami. Na każdą tę uroczystość doroczną pułku przybywają licznie starzy wiarusi, świadcząc swą obecnością, że węzły rodziny pułkowej tak silnie gorącą miłością Ojczyzny splecione i krwią wspólnie przelaną uświęcone są im i pozostaną nazawsze drogie.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------|------------------------------|
| 1. por. Borowski Augustyn | 7. rtm. Kuczyński Ludwik |
| 1. rtm. Bouffall Stanisław | 8. rtm. Masłowski Michał |
| 3. por. Giedroyc-Matuszewicz | 9. ppor. Minter Zygmunt |
| 4. ppor. Głowacki Kazimierz | 10. rtm. Radziwiłł Stanisław |
| 5. rtm. Kobyłański Władysław | 11. por. Zawadzki Tomasz |
| 6. rtm. Kruszewski Stanisław | 12. por. Zawisza Aleksander |

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 1. st. ul. Adamczyk Jan | 51. ul. Leźlicki Ludwik |
| 2. ul. Adamowicz Aleksander | 52. ul. Ligner Juliusz |
| 3. st. ul. Andrzejczak Aleksander | 53. ul. Łobaczewski Wincenty |
| 4. ul. Barczak Paweł | 54. ul. Machlejd Ryszard |
| * 5. wachm. Bartolecki Michał | 55. plut. Makowski Józef |
| 6. st. ul. Chodyko Władysław | 56. ul. Marcinkowski Grzegorz |
| 7. ul. Chłystek Kazimierz | 57. kapr. Markiewicz Piotr |
| 8. ul. Cieniewicz Franciszek | 58. ul. Maślak Piotr |
| 9. ul. Djament Józef | 59. ul. Mojza Józef |
| 10. ul. Ejer Ludwik | 40. wachm. Myszkowski Jan |
| 11. ul. Fechner August | 41. ul. Nowacki Józef |
| 12. plut. Gargul Ignacy | 42. ul. Nowak Ignacy |
| 13. kapr. Gauthier Kazimierz | 43. ul. Osowski Aleksander |
| 14. kapr. Gawroński Jan | 44. ul. Pawłow Wasyl |
| 15. ul. Giwojno Józef Stefan | 45. ul. Pawlikowski Tadeusz |
| 16. ul. Głogowski Henryk | 46. st. ul. Podwysocki Włodzimierz |
| 17. ul. Gosławski Józef | 47. pchor. Popławski Jerzy |
| 18. ul. Grochowski Henryk | 48. ul. Radkiewicz Bolesław |
| 19. ul. Hauzer Alfred | 49. ul. Rak Karol |
| 20. ul. Hora Bronisław | 50. plut. Rembek Władysław |
| 21. ul. Kamler Jan | 51. ul. Rostek Józef |
| 22. ul. Kania Józef | 52. ul. Rudowicz Piotr |
| 23. st. ul. Karłowski Zbigniew | 53. ul. Rutkowski Czesław |
| 24. ul. Kolbarczyk Wacław | 54. st. ul. Rzeczkowski Maksym |
| 25. ul. Kotowicz Adam | 55. ul. Socha Leon |
| 26. ul. Koziak Jan | 56. ul. Soltysiak Piotr |
| 27. ul. Kucharski Roman | 57. ul. Spinek Stanisław |
| 28. plut. Kuczamir Wincenty | 58. ul. Staszak Franciszek |
| 29. ul. Kulpiński Stanisław | 59. ul. Stefański Czesław |
| 30. ul. Kuźnicki Edmund | 60. ul. Sulma Jan |

61. kapr. Szcześniak Stanisław
62. ul. Szmak Mieczysław
63. ul. Szereński Władysław
64. ul. Tkaczyk Bolesław
65. ul. Tyczyński Józef
66. ul. Walczak Józef

67. ul. Walczak Władysław
68. ul. Wiącek Jan
69. kapr. Wiśniewski Stanisław
70. ul. Wojtala Stanisław
71. ul. Zaborowski Adam
72. ul. Zmijewski Franciszek

Zginęło też wielu bezimiennie, szczególnie w I korpusie polskim. Rannych pozostało ponad 500.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| 1. st. ul. Andrzejczak Aleksander | 36. rtm. Kowalczewski Ignacy |
| 2. plut. Barczyk Franciszek | 37. plut. Kowalski Ignacy |
| 3. rtm. Borkowski Mieczysław | 38. mjr. Koziorowski Czesław |
| 4. rtm. Broniewski Zygmunt | 39. ul. Krawczyk Marjan |
| 5. pplk. Bystram Cyprjan | 40. rtm. Krupski Tadeusz |
| 6. ul. Chłystek Kazimierz | 41. rtm. Kruszewski Stanisław |
| 7. st. ul. Chodyko Władysław | 42. ul. Kucharski Roman |
| 8. st. ul. Czarkowski Wojciech | 43. rtm. Kuczyński Ludwik |
| 9. kapr. Czarnecki Stanisław | 44. plut. Kupiś Zygmunt |
| 10. st. ul. Czerepowicki Bohdan | 45. plut. Kuściński Jerzy |
| 11. ppor. Dobrzyński Bohdan | 46. plut. Łabęcki Stefan |
| 12. st. ul. Drjański Jan | 47. gen. Łepicki Zygmunt |
| 13. pchor. Drozdowski Edward | 48. rtm. Masłowski Michał |
| 14. plut. Dutkiewicz Feliks | 49. kapr. Miller Karol |
| 15. plut. Dzikowski Bronisław | 50. ppor. Minter Zygmunt |
| 16. ul. Ejler Ludwik | 51. wachm. Myszkowski Jan |
| 17. rtm. Falewicz Tadeusz | 52. ul. Nakoniecznikoff Henryk |
| 18. kapr. Gall Franciszek | 53. st. ul. Narkiewicz Jan |
| 19. plut. Gargul Ignacy | 54. kapr. Nowak Władysław |
| 20. kapr. Gauthier Kazimierz | 55. plut. Olszewski Zygmunt |
| 21. por. Gedroyć-Matuszewicz Stefan | 56. st. ul. Osuch Stanisław |
| 22. ul. Giwojno Antoni | 57. kapr. Paduch Józef |
| 23. ul. Gołębiowski Józef | 58. st. ul. Pankowski Aleksander |
| 24. ul. Gorayski Witold | 59. kapr. Pawlak Andrzej |
| 25. ul. Gosławski Józef | 60. st. ul. Pawlicki Aleksander |
| 26. wachm. Górski Jan | 61. plut. Patkowski Edward |
| 27. plut. Grabowski Edward | 62. st. ul. Podwysocki Włodzimierz |
| 28. ppor. Horwatt Stanisław | 63. pchor. Popławski Jerzy |
| 29. plut. Houwalt Jerzy | 64. mjr. Porczyński Witosław |
| 30. kapr. Hurczyn Mieczysław | 65. plut. Przyłuski Bohdan |
| 31. ul. Kamler Jan | 66. rtm. Radziwiłł Stanisław |
| 32. st. ul. Karłowski Zbigniew | 67. plut. Rembek Władysław |
| 33. rtm. Kobyłański Tadeusz | 68. kapr. Rycharski Mieczysław |
| 34. kapr. Koczorowski Bolesław | 69. kapr. Rychłowski Narcyz |
| 35. plut. Kondracki Alfons | 70. ul. Rzeczkowski Maksym |

71. wachm. Siciński Adam
72. mjr. Słoniński Marjan
73. pchor. Śniegocki Edward
74. plk. Strzemiński Stefan
75. ul. Świętochowski Marjan
76. ul. Świrko Józef
77. wachm. Szczawiński Józef
78. kapr. Szcześniak Stanisław
79. por. Szczucki Stanisław
80. ul. Trojan Czesław
81. ul. Tyczyński Józef

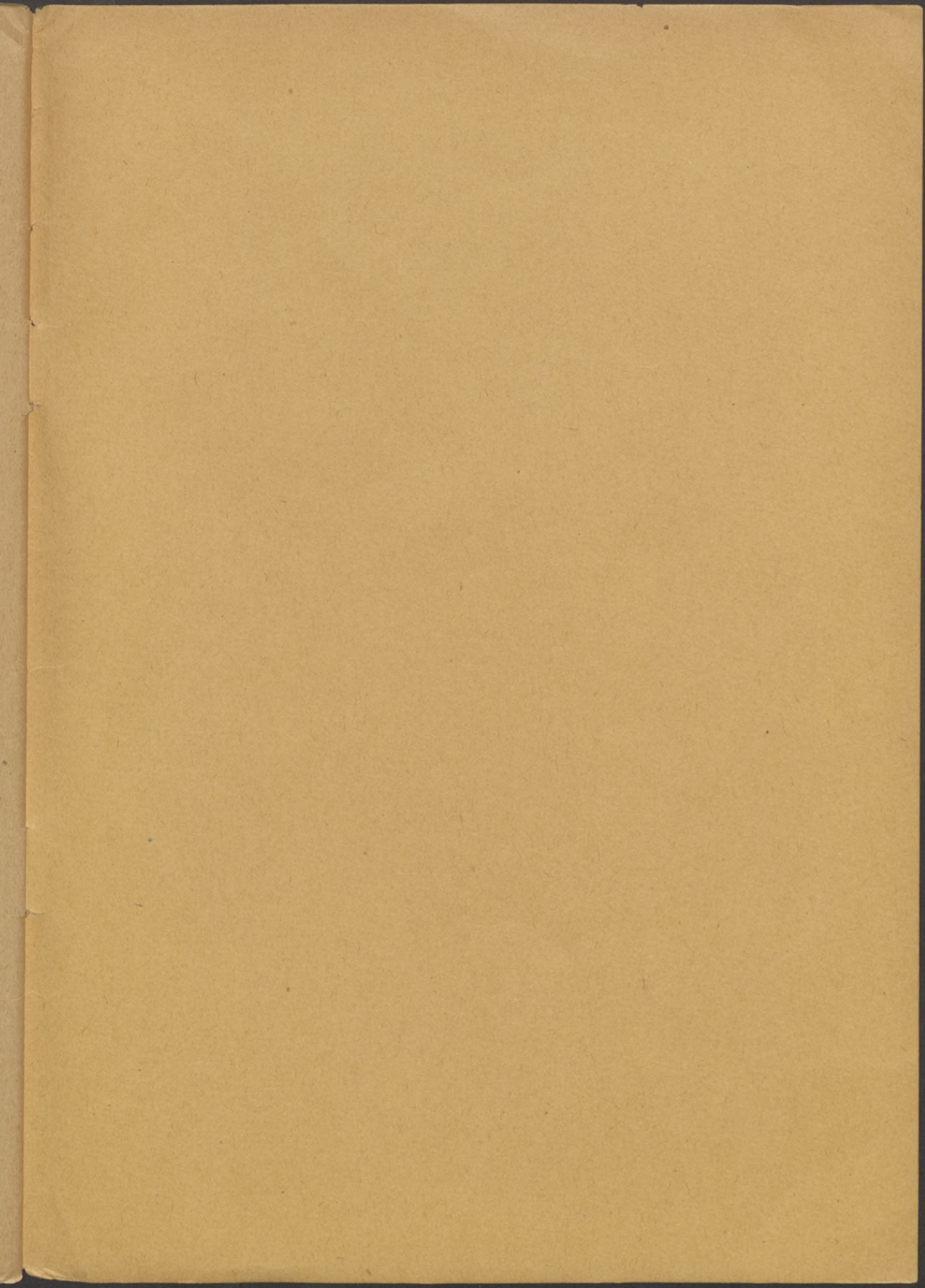
82. st. ul. Wasilewski Ryszard
83. ul. Więckowski Tadeusz
84. rtm. Wielowieyski Zbigniew
85. pchor. Wcisłowicz Józef
86. plut. Zapolski Jan
87. plut. Zacharewicz Ryszard
88. por. Zawadzki Tomasz
89. por. Zawisza Aleksander
90. ul. Żmijewski Franciszek
91. kapr. Żyjewski Franciszek

„Krzyżem walecznych” odznaczonych zostało 609, w tej liczbie czterokrotnie 33, trzykrotnie 68 i dwukrotnie 156.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

3-i pułk ułanów podczas swych walk o utrwalenie niepodległości Ojczyzny zdobył na nieprzyjacielu 25 dział, 103 ciężkie karabiny maszynowe, około 4.000 karabinów, zagarnął 3.500 jeńców, 800 koni, oraz wielką ilość różnego sprzętu wojennego.





313 252

9-

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317678

313 252

9=

29. XI 60
134088

Biblioteka Główna UMK



300022317678

